Nr. 50 (3247) Warszawa, NIEDZIELA 19 Lutego 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

2. Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych cyfrę 2.

Jeżeli chcecie utrwalić Niepodległość, musicie utrwalić Demokrację.

UTRWALIĆ NAPRAWDĘ DEMOKRACJĘ MOŻNA TYLKO, GŁOSUJĄC W DNIACH 4 I 11 MARCA NA LISTY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, OZNACZONE CYFRĄ 2.

ATUT FIOLETOWY

Z ostatniego zeszytu „Pobudki" przedrukowujemy — za zgodą redaktora tow. Daszyńskiego — artykuł wstępny pod tytułem powyższym. Red.

Jeszcze takich wyborów w Polsce nie było! Nie z powodu — broń Boże! — namiętności wyborczych, nie z powodu ideowej walki między obywatelami, nawet nie z powodu presji starościńskiej... Nie było jeszcze takich w Polsce wyborów, **gdzie by tak wszechstronnie starano się o—błogosławieństwo kleru!** Od stóp papieża aż do butów ostatniego wikarego pełzają stronnictwa mieszczańskie z jednem jedynem błaganiem: — **„Błogosław, a jeżeli już nie chcesz mnie błogosławić, wyklnij mego konkurenta"!**

Stara endecja ogłosiła program wyborczy, który streszcza się właściwie w posłuszeństwie i obronie kleru. „Piasty" i Chadecy nazywają się „Polskimi katolikami", klerykali czyści mają tytuł „katolicko - ludowych" i t. d.

„Katolicy narodowi", „katolicy polscy", „katolicy ludowi" — latają po kraju jak oszaleli, a każdy z nich z oczu kleru chce odgadnąć jego życzenia, bo z „listu pasterskiego" nikt się niczego nie dowiedział...

Ale wszystkich zakasował i w kozi róg zapędził książę **Janusz Radziwiłł,** główny kandydat rządowej „Jedynki". Bo oto nietylko ks. biskup **Szelążek,** dowiedziawszy się, jacy to ludzie kandydują z listy Nr. 1, **zaprosił** księcia Radziwiłła do kandydowania na tejże liście, ale przez osoby trzecie dano znać księciu, **że sam Ojciec święty Pius IX** błogosławi „Jedynkę"!

Zawrzały na to wściekłym gniewem stare klerykalne gazety, wszystkie gorliwe wychrzty dostały spazmów, ale za to prasa „radykalna" (!) uderzyła w róg zwycięstwa: **„Ojciec Święty z nami".**

Na razie endecy, chadecy i katolickie „piasty" zostały zdystansowane. Pocieszają się, że i bez mydła i bez wazeliny cierpliwością i uporem jednak zwyciężą!... Szczęśliwej drogi.

***

Nie wiemy, co naprawdę myśli o wyborach polskich Ojciec Święty i powiemy szczerze, że to nas nie gnębi.

Ale chcemy Polsce przypomnieć co myśli o ludzie polskim w r. 1920 nuncjusz papieski Monsignore Achilles Ratti.

We wrześniu 1920 roku przyszedł nuncjusz Ratti do Wiceprezesa Rady Ministrów tow. Daszyńskiego i prosił go, aby mu udzielił audjencji wraz z prezesem Witosem.

Kiedy wszyscy trzej usiedli, nuncjusz Ratti oświadczył, że w swoich sprawozdaniach do Stolicy Apostolskiej podnosił stale fakt historyczny, że Polskę od najazdu obronili robotnicy i chłopi.

Kiedy tow. Daszyński wyraził mu gorące podziękowanie i zapytał, czy może powołać się na słowa nuncjusza, Monsignore Ratti odrzekł, że nie ma nic przeciw temu.

Teraz zrozumiemy łatwo, dlaczego to arcybiskup ormiański **Theodorowicz** postarał się o to, że jego Klub („dubadecy") publicznie w Sejmie wystąpił przeciw nuncjuszowi—późniejszemu papieżowi!...

***

Robotnicy i chłopi polscy! Nie mamy błogosławieństwa od papieża, ani od biskupów, ani nawet od chudych i wiecznie głodnych wikarych. Nie mamy. I nie kryjemy się z tem ubóstwem.

Ale mamy za sobą świadectwo znakomitego nuncjusza, uczonego znanego w świecie ,a później wybranego papieżem, **że robotnicy i chłopi uratowali Polskę od najazdu!**

Czegóż więcej potrzeba urzędowemu Kościołowi, czego dziejopisom? Słowa człowieka, który dzielił losy stolicy wraz z ówczesnym rządem polskim, człowieka, który umiał bacznie obserwować, słowa takiego człowieka są i pozostaną **cennym dokumentem znaczenia i roli robotników i chłopów, w krytycznej, przełomowej chwili Polski.**

Stara to prawda, że lud **„żywi i broni".** Że chce dla tego mieć udział prawowity w rządzie, któż mu tego prawa zaprzeczyć się ośmieli?!

Kiedy dzisiejszy papież był w Polsce, ścigali go i prześladowali biskupi (był on wtedy tylko kanonikiem!), więc mógł sobie wyrobić o nich właściwe zdanie. Jako papież poskromił też dwóch najdumniejszych: Theodorowicza i Sapiehę, każąc im złożyć mandaty do Senatu.

Cierń niechęci wzajemnej mógł więc pozostać... Stąd też to podszywanie się endeków pod protekcję biskupów, a Radziwiłła pod płaszcz papieski....

Nie zazdrościmy ani owym, ani księciu.

Sądzimy, że religja traci mocno, gdy się jej używa do targów i walk wyborczych. Sądzimy, że księży autorytet jest na miejscu w kościele, ale nie w salach świeckich zgromadzeń wyborczych. Chłopi małopolscy oddawna już wołają swoim politykującym na wiecach księżom: **„Do Kościoła iegomościu!"**

LUD PRACUJACY STOLICY POD SZTANDARAMI P. P. S.

W niedzielę, dn. 19 bm. o godz. 12 w poł.

odbędą się:

WIELKI WIEC—AKADEMJA DLA KOBIET

w sali Teatru Kamińskiego ul. Obożna 1/3.

Przemawiać będą tow. tow. Zofja Praussowa, dr. **Budzińska - Tylicka,** Marja **Chmieleńska,** Iza **Zielińska,** Andrzej **Strug.**

WIELKI WIEC — AKADEMJA

w sali Cyrku Warszawskiego, ul. Ordynacka.

Przemawiać będą tow. tow. Ignacy **Daszyński,** Rajmund **Jaworowski,** Zofia **Praussowa,** Tadeusz **Hartleb,** Wacław **Kurowski.**

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY

w sali Teatru Praskiego „Odrodzonego" przy ul. Zygmuntowskiej.

Przemawiać będą tow. tow. Norbert **Barlicki,** Wacław **Preis,** Józef **Odrobina,** Andrzej **Teller,** dr. Henryk **Raabe, Antoni Wąsik**

oraz następujące wielkie wiece przedwyborcze w całej Warszawie:

W sali kina „Oaza", Grójecka Nr. 56/58, o godz. 12 w poł. na **WIELKIM WIECU - AKADEMJI** przemawiać będą tow. tow. **Łopuska, Jaworowski, Piłacki, Martynowicz, Wernikowski, Ziółkowski.**

W sali kina „Uciecha" Złota Nr. 72, o godz. 12 w poł. na **WIELKIM WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Barlicki, Dewucki, Elektorowicz, Wiewiorowski.**

W sali Kasyna Gazowników, Ludna 10, o godz. 5 pp. na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Praussowa, Sieradzki, Sobczak, Łatkiewicz.**

Na Pradze (Targówek) przy kościele o godz. 12 w poł. na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. **Pytel, Pawlik, Białas, Dłużniewski, Gora.**

Na Kamionku przy kościele, o godz. 12 w poł. na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Lenga, Modliński, Łętowski, Ciosiński, Boss.**

Na Pelcowiźnie przy stacji kolejki o godz. 1 pp. na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Podniesiński, Szastuniowa, Włoczkowski, Ramus.**

Na Woli, na placu przy cmentarzu prawosławnym, o godz. 12 w poł. na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Kowalew, Gruszko, Garlicki, Celejewski, Piotrowski.**

Na Mokotowie, na placu przy ul. Puławskiej, róg Grażyny, o godz. 12 m. 30 w poł. na wiecu przedwyborczym przemawiać będą tow. tow. **Baścik, Szulc, Jabłoński, Wójcik.**

Na Budach, na placu ul. Obozowa Nr. 5, o godz. 12 w poł. na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Wilczyński, Ślusarski, Zemło, Murawski, Molento, Żebrowski.**

Na N.-Bródnie, Syrokomli 22, o godz. 4 pp. na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Jędrzejczko, Jaworowski, Kompało, Wąsik i Odrobina.**

W barakach dla eksmitowanych, między barakiem 11 a 13, na Żoliborzu, o godz. 10 m. 30 na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Morawski, Wysocki, Truszewski.**

W Miasteczku, ul. Powązkowska, przy kościele, o godz. 12 m. 30 na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Morawski, Wysocki, Truszewski.**

Na Annopolu przy kontorze, o godz. 12 m. 30 na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Baryka, Godusławski, Buliński, Szczucki.**

2. KOMITET WYBORCZY OBRONY KLASOWYCH INTERESOW PRACOW. UMYSŁOWYCH 2.

Warszawa, ul. Chmielna 9, tel. 195-28, Sekretarjat czynny od godz. 4 do $8\frac{1}{2}$ w.

Pracownicy umysłowi! Komitet ten organizuje prawdziwą obronę Waszych potrzeb i dążeń.

Zgłaszajcie swoją współpracę. Pamiętajcie, że własnym tylko wysiłkiem można dźwignąć lepsze jutro dla siebie.

BEZDROŻA

Trudno ustalić, kto jest „złym duchem" kampanji wyborczej „jedynki"; ktoś pojedyńczy, jakaś grupa ludzi, czy wszyscy „jedynkowicze" razem wzięci; dość, że dotychczasowy przebieg agitacji **„Bloku Współpracy z Rządem"** przekreślił całe uzasadnienie ideowe, całą „młodzieńczość" — że tak powiem — t. zw. sanacji moralnej. Wróciło na scenę to, co znaliśmy od lat wielu, wróciło w postaci bardziej cynicznej, brutalnej, wulgarnej.

Przywódcy obozu — p. **Bartel,** w Krakowie, p. **Makowski** w Warszawie — wygłaszają mowy z przed dwudziestu miesięcy o „walce z korupcją", o „demagogji partyjnej"; sztandary te wyglądają na prowincji niby łachmany podarte i oplwane w zetknięciu z rzeczywistością, na libacjach agitatorów „jedynki", opłacanych sowicie.

Gdyby pp. **Bartel, Makowski, Kościałkowski znaleźli** chwilę czasu, pojechali na typowy wiec „Bloku Współpracy" w jakiejś zapadłej dziurze, przeczytali „odezwy", twierdzące w imię marsz. **Piłsudskiego,** że „P. P. S. — to parobcy żydowskich fabrykantów", że „wyzwoleńcy — to wrogowie kościoła", że „ukraińcy i żydzi — to wrogowie Polski", — ogarnęłoby ich zapewne przerażenie; jeżeli mają gdzieś w szufladzie biurka odezwę „ósemkowej Chjeny" z r. 1922,— niech ją porównają ze stylem, tonem i treścią „manifestów" wyborczych „jedynki". Będą mieli złudzenie, że są o pięć lat młodsi i że kandydują z ramienia skrajnego odłamu narodowej demokracji.

Jaki okaże się skutek, — zobaczymy w dn. 4 i 11 marca. Dzisiaj kraj ogląda, obserwuje, dziwi się i waha. Kiwa głową chłop ukraiński nad unieważnioną listą „Undo". Kolejarz w Kowlu dowiaduje się, że „na P. P. S. głosować nie wolno". W Borysławiu administracja „pracuje" z zapałem nad **obalaniem** w ośrodku przemysłu naftowego **polskiej** kandydatury socjalistycznej.

Tak oto kampanja wyborcza r. 1928 **zamordowała** w Polsce „sanację moralną", jako ideę. Usiłowaliście, panowie, „wypędzić djabła przez belzebuba". Ale „belzebub" wasze własne dusze pochwycił w swe szpony.

Nie wiem, ile otrzymacie mandatów. Na obiedzie redakcji **„Czasu"** w Krakowie mówiono, że ponoć o wszystkim rozstrzygają „pieniądze" w ostatnich trzech dniach przed dniem głosowania. Wątpię, aby tak było istotnie.

Wy — wszyscy dawni demokraci, postępowcy, wolnomyśliciele — zapomnieliście o starej prawdzie, która brzmi romantycznie, chociaż jest nawskroś realna. A byliście wszak romantykami!

„Zmartwychwstaje się z pod gromu,
Nie zmartwychwstaje się z pod sromu..."

S. K.

PROCES TOW. BARLICKIEGO PREZESA C. K. W. P. P. S.

Odroczenie rozprawy na wniosek tow. Libermana

Dopiero wieczorem o g. 6-ej rozpoczęła się w dniu 17 b. m. w Grudziądzu w Sądzie Okręgowym rozprawa, przeciw tow. N. Barlickiemu, której przewodniczył prezes Sądu Okręgowego Łachecki. W sali mnóstwo publiczności ze sfer robotniczych i inteligencji. Po załatwieniu przedwstępnych formalności, przewodniczący odczytał akt oskarżenia, który opiewa, że tow. Barlicki dnia 5.IX 1927 r. na wiecu w Grudziądzu znieważył:

1) Ministra Bartla, mówiąc o nim, iż w Rządzie jest jak rękawiczka na ręce, to ręka działa, nie rękawiczka; 2) Ministra Kwiatkowskiego, twierdząc, że jako młody i niedoświadczony, uczy się dopiero kosztem Państwa, a specjalnie ludu pracującego, który za to płaci wysokie podatki; 3) Ministra Reform Rolnych — Staniewicza (mylne, ma być: min. rolnictwa Niezabytowskiego), mówiąc, iż był uprzednio przeciwnikiem Polski niepodległej, a teraz udaje patrjotę; 4) Premjera Józefa Piłsudskiego, mówiąc o nim, że powołał do teki ministerjalnej Staniewicza; 5) Ministra Składkowskiego, twierdząc, iż tenże nie ma pojęcia o polityce i gospodarstwie.

Dalej akt oskarżenia zarzuca tow. Barlickiemu, iż fałszywie posądził Rząd obecny o to, że użył z kas państwowych pół miljona złotych na agitację wyborczą do Rady Miejskiej w Warszawie. Wreszcie ostatni punkt oskarżenia opiewa, że oskarżony poduszczał zebranych na wiecu robotników przeciw klasie posiadającej, nawołując ich do walki gwałtownej.

Gdy po odczytaniu aktu oskarżenia miano przystąpić do przesłuchania **tow. Barlickiego,** zabrał głos obrońca—tow. **Dr. Liberman,** celem postawienia wniosku.

W uchwale sądowej, którą doręczono tow. Barlickiemu akt oskarżenia—mówił tow. **Liberman,** — pouczono go, że w przeciągu 7-u dni ma prawo zażądać wszczęcia śledztwa wstępnego i sprzeciwić się wyznaczeniu rozprawy. Tymczasem przed upływem tego terminu wyznaczono rozprawę, nie wyczekując wcale, czy oskarżony zrobi użytek z przyznanego mu ustawą prawa. Imieniem oskarżonego sprzeciwiłem się pisemnie wyznaczeniu rozprawy i zażądałem wdrożenia śledztwa. Zaszła w tej sprawie rzecz szczególna, że nie było żadnego śledztwa, **nie przesłuchano nikogo ze świadków, ani oskarżonego, a mimo to, na podstawie pisemnego raportu ułożono akt oskarżenia i doręczono go oskarżonemu.**

Na mój protest przeciwko temu niebywałemu postępowaniu doręczono tow. Barlickiemu dopiero teraz, u wejścia do sali rozpraw, odmowną decyzję Sądu. Ta dziwna procedura wobec oskarżonego jest wprost niezrozumiała. Nie wiem dlaczego Sąd Okręgowy w Grudziądzu naruszył formy postępowania.

Przewodniczący przerywa, oświadczając, że nie pozwoli na krytykę Sądu i na żadne wycieczki.

Tow. Dr. Liberman: Sąd jednak nie przestrzegał ustawy, wyznaczając dzisiejszą rozprawę: przeciw odmownej decyzji i nieformalnemu postępowaniu Sądu Okręgowego w Grudziądzu wnoszę do Sądu Apelacyjnego w Toruniu zażalenie. Wobec tego proszę o odesłanie aktów do Torunia i o odroczenie rozprawy.

Po piętnastominutowej naradzie, Sąd ogłosił uchwałę, mocą której, czyniąc zadość wnioskowi obrońcy, odroczył rozprawę, postanawiając akta odesłać Sądowi Apelacyjnemu w Toruniu.

***

Tegoż samego dnia o godz. 8 wieczorem odbył się olbrzymi wiec przedwyborczy, w którym uczestniczyło przeszło 1.000 ludzi. Przemawiali tow. tow. **Barlicki** i **Liberman,** obaj entuzjastycznie oklaskiwani, oraz czołowy kandydat naszej listy tow. **Grylowski,** przewodniczący OKR, tow. Pehr i inni.

Wśród wielkiego zapału **uchwalono poprzeć listę P. P. S.**

MAŁY FELJETON

INSTRUKCJE.

Pan starosta siedział w swoim gabinecie, czytał nadesłane z Warszawy druki i plakaty i dziwił się.

— Mój Boże, jak to oni tam w stolicy ładnie potrafią... Tyle napisać i nic nie powiedzieć.

Nacisnął dzwonek. We drzwiach ukazał się, wyprostowany jak struna, posterunkowy Glinka.

— Słuchajcie, Glinka, mają tu zebrać się większą gromadą wójtowie.

— Rozkaz, panie starosto, już tam czekają... niektórzy od świtu... Czy mam wywiesić fanę... tfu, chciałem powiedzieć flagę?

— Nie potrzeba, to nie urzędowe przyjęcie... Uważajcie tylko, aby buciary dobrze powycierali, błota nie naznosili i machorki swojej nie ćmili, bo potem przez trzy dni mieszkania nie wywietrzysz.

— Rozkaz, panie starosto.

— No to wpuśćcie ich tu, tylko pamiętajcie nogi....

Wójtowie wchodzili jeden po drugim wolno, ociągając się i przygładzając rozwichrzone włosy. Pokłonili się w pas staroście i czekali. Starosta przez chwilę przyglądał się zebranej władzy, poczem chrząknąwszy raz i drugi, w te odezwał się słowa:

— Wezwałem tu was, panowie, w sprawie nadchodzących wyborów. Jak wam wiadomo, wybory są u nas wolne, to znaczy, że każdemu wyborcy wolno głosować, choć przymusu niema. Obowiązkiem wszakże władzy jest pouczyć ciemnego obywatela, na kogo ma głosować dla swego własnego dobra. Np. w nadchodzących wyborach jest waszym obowiązkiem pouczyć ciemnego obywatela — a któryż z nich nie jest ciemny — że należy oddać głos na „jedynkę" i że oddanie głosu na inną listę może ściągnąć na jego głowę rozmaite nieprzyjemności, jak kary, podatki, pozbawienie wolności i t. p. Waszym tedy obowiązkiem, panowie wójtowie, jest przestrzedz ciemnego obywatela przed grożącemi mu niebezpieczeństwami i doprowadzić do zwycięstwa „jedynki". Pamiętajcie bowiem, że w razie niepowodzenia „jedynki", nazajutrz mnie tu nie będzie i inny przyjdzie na moje miejsce. Czy zrozumieliście?

— Panie starosto — rzekł stary Szpak — jak pan starosta każe głosować, tak naród będzie głosował. U nas naród dobry, spokojny, łagodny, potulny. Czemu nie ma głosować na „jedynkę", skoro taka wola pana starosty.

— Zapamiętajcie też sobie, że w razie niepowodzenia „jedynki" nietylko ja pójdę, ale i was wszystkich przepędzą. Rozumiecie?

Gromada poruszyła się.

— Cóż my możemy — kłaniał się stary Szpak — naród teraz taki, że nie daj Boże. Żadnego poszanowania dla władzy. Wszystko robi naprzekór. Wójt tak, a on siak. Rady dać nie możemy. Na ten przykład powiedziawszy, rozdali my po wsiach papiery z „jedynką", co to nam z powiatu przysłali, a oni zamiast przeczytać, uszanować, papierosy z tego kręcą albo jeszcze co gorszego robią. Aż mnie zła krew zalała. „To wy, powiadam, z urzędowym papierem za stodołę chodzicie, albo papierosy z niego kręcicie?" A oni na to: „Nie gniewajcie się, panie wójcie. Kieby tam stojało, że będzie nadział ziemi, to za obrazem jak świętość chowalibyśmy". Taki to naród.

— Za pozwoleniem pana starosty — wtrącił inny wójt — u nas we wsi powiadają, że „jedynka" to nie prawdziwa lista, bo tam niema Piłsudskiego, a prawdziwą to panowie schowali.

— Głupstwa powiadają, a wy je powtarzacie — krzyknął starosta rozgniewany — wracajcie do domu i róbcie co chcecie, byleby „jedynka" zwyciężyła.

Gdy znaleźli się na ulicy, zeszli się w gromadę, a Szpak szeptem zauważył:

— Widzieliśta, jak się ozgniewał. Prawda w oczy kole. Rychtyk ludzie mówią, że „jedynka" fałszywa i że prawdziwą panowie schowali. Ho, ho, nie będziewa na fałszywą listę głosować. Ho, ho!

Ultimus.

WESOŁY KĄCIK

POMIĘDZY RADJOPAJĘCZARZAMI.

— Wcale nie wyobrażałem sobie, jak to wygodnie mówić przez radjo.

— Dlaczego?

— Przedewszystkiem nikt ci nie przerywa, powtóre nikt ci się nie uśmiecha ironicznie, po trzecie...

— ...nikt cię nie słucha.

NA FRONCIE WYBORCZYM

WŚROD GRUP I STRONNICTW

JAK SOBIE „CZARNO-ŻÓŁTY" PATRJOTYZM WYOBRAŻA WYBORY?

Wspominaliśmy wczoraj o bankiecie redakcji **„Czasu"** w salach Grand-Hotelu w Krakowie. Przytoczyliśmy teorję p. dr. **Hupki** o „znaczeniu djet poselskich w polskiem życiu parlamentarnem". Ale — oprócz tych wiekopomnych uwag — p. dr. **Hupka** wygłosił jeszcze dodatkowe zdanie, dotyczące „ostatnich trzech dni" przed wyborami. P. dr. **Hupka** sądzi, że w owym „feralnym" trzydniowym okresie „pieniądze" odegrają rolę decydującą. P. dr. **Hupka** sądzi widocznie po sobie; nie chcemy wierzyć, by sądził po swojem otoczeniu najbliższem. Bo widzi pan, panie doktorze **Hupka**, pieniądze są niewątpliwie potęgą — szczególniej w ustroju kapitalistycznym. A jednak bardzo, bardzo wielu ludzi w Polsce **niepodobna przekupić.** Tak samo, jak nie wszyscy byli „czarno - żółci" w r. 1914, tak samo nie wszyscy ulegają potędze finansowej w r. 1928.

O, panie doktorze **Hupka**, położenie Polski stałoby się beznadziejnie tragiczne gdyby można ją było zamknąć w kole biesiadnem przyjaciół **„Czasu"**. Nie wiem, czy **„Czas"** spotkał kiedykolwiek na swej „czarno - żółtej" drodze większych wrogów, niż pan, panie doktorze **Hupka.**

Sip.

P. MIN. KWIATKOWSKI PRZEMAWIA DZIŚ WE LWOWIE

Dzisiaj odbędzie się we Lwowie zgromadzenie przedwyborcze **„Bloku Współpracy z Rządem"**, na którem to zgromadzeniu zabierze głos minister przemysłu i handlu p. **Kwiatkowski**, kandydat do Sejmu z listy Nr. 1 w okręgu **Lwów - miasto.**

Wystąpienia publiczne ministrów-kandydatów do Sejmu lub Senatu uważamy za rzecz rozumną i całkiem słuszną. Lepiej byłoby wszakże, gdyby na zgromadzeniach mniej asystowało policji, a za to powstała możność poważnej dyskusji.

Nie straciłby na tem nic ani autorytet ministra, ani nie straciłaby ani trochę ciekawość zebranych.

NA PROWINCJI

LWÓW

Jak obecny kandydat „sanacji" oddawał hołd Niewiadomskiemu

Do redakcji naszego bratniego „Dziennika Ludowego" we Lwowie wpłynął w dniu wczorajszym list wyborców ze Lwowa, który ze względu na treść wzbudzi zrozumiałą sensację nietylko w tem mieście, ale w całym kraju. List ten dotyczy p. dr. **Juljana Tokarskiego,** obecnego rektora Politechniki lwowskiej, który kandyduje z listy „sanacji" na drugiem miejscu we Lwowie po min. Przemysłu i Handlu, p. Kwiatkowskim. P. Tokarski upatrzony jest podobno przez sfery sanacyjne na ministra oświaty. List powiada, iż krążą po Lwowie od czasu dłuższego pogłoski, iż po zamordowaniu prez. Narutowicza i skazaniu na karę śmierci mordercy Niewiadomskiego, p. Tokarski złożył hołd czynowi Niewiadomskiego.

Wiadomość ta okazuje się prawdziwą, bowiem w **„Słowie Polskiem"** nr. 57 z 27 lutego 1923 roku wydrukowano, iż **„wielkiemu duchowi w kornym hołdzie, w myśl jego wskazań" — prof. Tokarski składa na budowę pomnika dla mordercy 40.000 marek.**

Wyborcy zapytują w swym liście, czy wicepremjer **Bartel,** który wziął w krakowskiej mowie odpowiedzialność za czystość listy nr. 1, może zaręczyć, iż p. **Tokarski, który hołd mordercy prezydenta składał, będzie w Sejmie pożądanym współpracownikiem** marsz. **Piłsudskiego.**

***

Redakcja „Dziennika Ludowego" zapowiedziała w dniu wczorajszym we Lwowie afiszami pojawienie się tej rewelacyjnej wiadomości w najbliższym numerze pisma. Afisze te zostały skonfiskowane.

W OBRONIE HONORU TOW. ADAMA SZCZYPIORSKIEGO, ŁAWNIKA M. ST. WARSZAWY

W dniu 15 b. m. poznański **„Przegląd Poranny"**, przedrukowując motywy wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie p. Szpakowskiego, nieznane tow. **Adamowi Szczypiorskiemu**, a krzywdzące go jednocześnie opatrzył je komentarzami wysoce cześć tow. Szczypiorskiego obrażającemi. Tow. Szczypiorski zwrócił się natychmiast do adwokata o obronę swego honoru. Jednocześnie w obronie honoru tow. **Szczypiorskiego** wystąpili znani działacze z różnych obozów politycznych i społecznych, których oświadczenia poniżej zamieszczamy:

Oświadczenie to, jak czytelnicy widzą — podpisali: tow. **Ignacy Daszyński**, b. prezes Rady Ministrów, wicemarszałek Sejmu, p. **Władysław Jabłoński**, b. prezydent m. stoł. Warszawy, tow **Rajmund Jaworowski**, prezes Rady Miejsk. Warszawy p. dr. **Stanisław Jurkiewicz**, minister pracy i opieki społecznej, p. **Kazimierz Koralewski**, b. prezes Zarządu Warszawskiej Kasy Chorych, ławnik m. Warszawy, p. **Bogusław Miedziński**, minister poczt i telegrafów, p. inż. **Zygmunt Słomiński**, prezydent m. Warszawy, tow. **Tadeusz Szpotański**, wiceprezydent m. Warszawy p. **Artur Śliwiński**, b. prez. Rady Ministr.

Pozatem oddzielne oświadczenie podpisali: p. **Ignacy Baliński**, b. prezes Warsz. Rady miejskiej, b. senator, dr. **Konrad Ilski**, b. wiceprezydent m. Warszawy, inż. **Jędrzej Moraczewski** min. robót publicznych.

Niech ten odruch znanych w Polsce ludzi, **należących do różnych, często tak wrogich sobie, kierunków politycznych i społecznych,** będzie choć w części satysfakcją dla tow. **Szczypiorskiego.**

***

W dniu 15 b. m. w wychodzącym w Poznaniu „Przeglądzie Porannym" ukazał się artykuł, zawierający odpis wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 9 listopada 1921 r. w sprawie b. członka b. Milicji Ludowej Juljana Szpakowskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy na dwa lata a przez Sąd Apelacyjny na jeden rok więzienia (d. p.) za otrzymanie łapówki i uzasadniający złagodzenie kary przez drugą instancję możliwością znajdowania się Szpakowskiego pod wpływem swoich przełożonych, jednym z których był wymieniony w tym wyroku znany działacz społeczny, członek Partji P. P. S. p. Adam Szczypiorski.

Ponieważ p. Szczypiorski w sprawie tej nie był nigdy pociągany do odpowiedzialności i figurował w niej tylko jako świadek, motywy wyroku mogą być tylko odgłosem obrony Szpakowskiego, który obarczając zarzutami świadków, dążył w ten sposób do złagodzenia kary.

Nie mając prawa kwestjonowania samych motywów wyroku, do czego jak nam wyjaśniono w sferach prawniczych nie jest uprawniony nawet p. Szczypiorski, bowiem zaskarżalny jest tylko wyrok i to tylko przez strony, do jakich świadkowie się nie zaliczają, motywy zaś żadnemu zaskarżeniu ulegać nie mogą, ponadto sam p. Szczypiorski dopiero obecnie po 8 latach przypadkowo z artykułu „Przeglądu" dowiedział się o istnieniu motywów, godzących w jego dobre imię, uważamy jednak za swój obowiązek obywatelski zaświadczyć naszemi nazwiskami, że znając p. Szczypiorskiego z jego ofiarnej pracy i stykając się z nim na niwie pracy społecznej, pomimo dzielących niektórych z nas różnic poglądów partyjnych, widzimy w nim człowieka o nieskazitelnym charakterze i kryształowej uczciwości, który ani obecnie anie w czasie przeszłym nigdy nie splamił się żadnym czynem nieetycznym.

Ignacy Daszyński, Władysław Jabłoński, Rajmund Jaworowski, Stanisław Jurkiewicz, Kazimierz Koralewski, Bogusław Miedziński, Zygmunt Słomiński, Tadeusz Szpotański, Artur Śliwiński.

Znam p. Adama Szczypiorskiego na terenie pracy samorządowej w Warszawie i dla obrony jego czci stwierdzam, że pomimo różnic w poglądach partyjnych używał w Warszawskiej Radzie Miejskiej opinji człowieka uczciwego i honorowego.

Ignacy Baliński.

Niniejszem oświadczam, że p. Adama Szczypiorskiego znam, jako rzetelnego działacza społecznego i mam o nim wyrobioną opinję, że jest człowiekiem, który nie popełni żadnego czynu nieetycznego, a w postawionych mu przez „Przegląd Poranny" zarzutach widzę wyraźną chęć wyrządzenia mu krzywdy.

Dr. Konrad Ilski.

Znam p. Adama Szczypiorskiego, jako gentelmana w każdym calu i nie wierzę, by skrytobójcze orzeczenie Sądu Apelacyjnego oparte było na prawdzie.

Inż. Jędrzej Moraczewski.

KRONIKA POLITYCZNA

WYPŁACENIE DJET FUNKC. P. P. ZA CZAS DELEGACJI DO SZKÓŁ POLICYJNYCH.

Rada Ministrów, na posiedzeniu w dn. 17 b. m., na wniosek ministra Składkowskiego, uchwaliła wypłacić funkcjonarjuszom P. P. należności za djety szkolne od dn. 24. VIII. 1924 r.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Minister Spraw Zagranicznych, p. Zaleski, przyjął dn. 18 b. m. przedstawiciela trustu angielskiej prasy amerykańskiej. p. Simonda.

SPRAWA „DEKRETU PRASOWEGO"

W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

W sądzie najwyższym znalazła się w dniu wczorajszym sprawa, której przedmiotem było zagadnienie, czy dekret prasowy obowiązuje.

Redaktor „Pocztowca", Paweł Szczurek skazany został na karę grzywny za nieumieszczenie jakiegoś sprostowania. Przestępstwo to przewidziane jest przez 62 artykuł dekretu prasowego.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, wobec czego red. Szczurek złożył skargę kasacyjną, w której podkreślił, iż **nie może być skazany na podstawie dekretu, bo dekret nie obowiązuje, gdyż został uchylony przez Sejm.**

Izba II-ga Sądu Najwyższego, na wokandzie której znalazła się ta sprawa, orzekła, iż decydować może jedynie Zgromadzenie ogólne Sądu Najwyższego.

W dniu wczorajszym 50 sędziów od godziny 10 rano do 7-ej wieczór dyskutowało nad rozwiązaniem powyższego zagadnienia.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną Szczurka oddalił, orzekając, iż przytaczane przezeń motywy są nieuzasadnione.

Jednocześnie sąd w motywach wyroku podkreślił: iż dekret prasowy obowiązuje, gdyż ustawa była ogłoszona w dzienniku ustaw.

„Do uchylenia rozporządzenia z mocą ustawy — czytamy w wyroku — wystarcza uchwała Sejmu, która jednak w istocie swej jest ustawą i musi być ogłoszona w dzienniku ustaw, jako ustawa. Rząd miał widocznie powody do nieogłoszenia uchwały Sejmu".

Sąd Najwyższy nie jest powołany do rozstrzygania konfliktów konstytucyjnych pomiędzy rządem i parlamentem".

I. K.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI

O PRZYRZECZENIACH PROF. BARTLA

Dn. 18 b. m. został ogłoszony w prasie komunikat w sprawie przyjęcia delegacji S. U. P. przez p. wicepremjera **Bartla.** W związku z zapowiedziami p. wicepremjera **Bartla** zawartemi w komunikacie, zwróciliśmy się do wybitnych przedstawicieli zrzeszonych sfer urzędników państwowych z prośbą o udzielenie nam opinji odnośnie do ponowionych w komunikacie przyrzeczeń p. **Bartla.**

Przedstawiciele urzędników państwowych, potraktowali zapowiedzi p. **Bartla** bardzo chłodno i oględnie. Odnośnie do punktu pierwszego komunikatu, w którym p. **Bartel** zapowiada, że się zajmie postulatami pracowników państwowych, oświadczono nam, że nie jest to bynajmniej pierwsza i jedyna odpowiedź p. **Bartla.** W sprawie tych postulatów, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych już w miesiącu październiku 1927 roku odbywało konferencję z p. **Bartlem** w związku z uchwalonemi przez zjazd delegatów S. U. P. w dniach 2 i 3 października postulatami urzędników państwowych.

Od października 1927 r., do połowy 1928 r., p. wice - premjer **Bartel** — miał dość czasu do zapoznania się z postulatami pracowników państwowych, zapowiedź więc, że p. **Bartel** dopiero teraz, a więc tuż przed samemi wyborami przyrzeka zapoznać się z postulatami urzędniczemi, jest mało pocieszająca.

Odnośnie punktu drugiego, komunikatu, w którym p. **Bartel** oświadcza, że Rząd nie może uregulować kwestji zasadniczej regulacji płac urzędniczych, przedstawiciele urzędników państwowych, informują nas, że p. wice - premier **Bartel** już we wrześniu 1927 r., Centralnej Komisji Z. Z. Prac. Państwowych przyrzekł i kategorycznie oświadczył, że **zasadnicza regulacja płac nastąpi z dniem 1 stycznia 1928 r.** W tym czasie Rząd posiadał te same pełnomocnictwa, które posiada obecnie, sądzić więc należałoby, że zasadnicza regulacja płac była wówczas możliwa bez specjalnych pełnomocnictw, a to tem bardziej, że pobory wojskowych zostały uregulowane bez odwoływania się do pełnomocnictw.

PRZEGLĄD PRASY

O „jedynce" — jej gwiazdach, satelitach i kuglarzach.

Na łamach **„Epoki"** p. Janusz Radziwiłł zapowiada, że w sejmie konserwatyści będą pracowali nad „ścisłem" wykonaniem zadań w dziedzinie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, oraz w „ścisłem" współdziałaniu z marsz. Piłsudskim. Należy „ściśle" określić kompetencje władzy wykonawczej i ustawodawczej. Należy „koniecznie" wzmocnić władzę Prezydenta. Nie idzie tu więc tyle o ścisłe rozgraniczenie władz, co o zmniejszenie władzy parlamentu.

Co do ordynacji wyborczej, to p. Radziwiłł w „ścisłem współdziałaniu" z marsz. Piłsudskim, chce ją zmienić w ten sposób, by zapewnić przedstawicielstwo interesom zawodowym. Tą drogą ma być zwalczone wybujałe partyjnictwo, do czego dążą wszyscy kandydaci z listy 1, która więc nie jest bezprogramowa, bo taki cel starczy na program. P. Radziwiłł liczy, że „jedynka" zdobędzie od 80 do 120 mandatów. Przyszłość sejmu zależy od jego członków. O ile staną się „współpracownikami", będą długo piastowali mandaty, w przeciwnym razie szybko je utracą.

„Dzień Polski" zaś wykalkulował równiuteńko 102 posłów z „jedynki", obliczył już siły „rządowe" i opozycyjne, i zapowiada, że sejm będzie żył 1— 1 i pół roku, o ile sam upora się z „naprawą" konstytucji, a znacznie mniej o ile tego nie dokona.

W **„Przeglądzie Wieczornym"** b. senator z „Wyzwolenia" Gaszyński, obecnie wielostronny „wynalazca" i kandydat 1-ki, snuję przędzę własnych złotych myśli. Pragnie on mądrego sejmu i mądrego senatu. Ale to mu nie wystarcza. Nad sejmem i senatem winna czuwać Rada Stanu, złożona z najmędrszych z pośród mędrców, kwintesencja mądrości. Skąd p. Gaszyński — na Boga! — z tej biednej Polski tylu wyłowi mędrców?

Dwa mamucie dzienniki **„Czas"** i **„Dzień Polski"** ubolewają nad tem, że endecja wciąga do walki wyborczej kościół i list biskupów. Słuszna skarga. Ale endecy mogliby ten sam zarzut powtórzyć pod adresem wszelakiej konserwy, która robiła z listem pasterskim to samo, co endecy, a w walce konkurencyjnej o większą katolickość rzuciła na rynek wyborczy samego papieża. Dzisiaj czytamy w **„Dniu Polskim"**, że „próba urzeczywistnienia królestwa Bożego na ziemi okazała się przedwczesna" (próbą tą miał być list pasterski) i wołanie, by „odgraniczyć wyraźnie religję od polityki". A myśmy się tego zawsze domagali, zanim jeszcze biskupi ogłosili swój list, który ma charakter polityczny i siłą rzeczy stał się kościa niezgody w walce politycznej.

„Głos Prawdy" ogłasza komunikat z placu boju wyborczego: „Blok jedynki posuwa się naprzód, w granicach zakreślonych dla swej akcji, nie napotykając zdecydowanego i otwartego oporu ze strony swoich przeciwników..."

Jakie są granice zakreślone dla akcji „jedynki", wiedzą chyba tylko wtajemniczeni strategicy listy rządowej. Społeczeństwo widzi z akcji tej teror, korupcję i t. p. „moralne" objawy. A jeżeli „Głos Prawdy" twierdzi, że poza „radosną" „jedynką" panują biadania i posępne myśli, to nikomu przez to nie zaimponuje, gdyż „jedynka" ma do rozporządzenia olbrzymie fundusze, administrację i policję, zastępujące skutecznie „sanację moralną".

B.

ZATORY LODOWE NA WISLE

Groźna sytuacja na Wiśle nie została jeszcze całkowicie zażegnana. Deszcze wpłynęły na skruszenie zwałów lodowych, które tworzą zator i przesunęły go ubiegłej nocy poza wieś **Kopyty.** Zator zatrzymał się jednak naprzeciw wsi **Kępa Oborska;** wał, położony naprzeciw tej wsi został bardzo poważnie uszkodzony — i woda zalała na olbrzymiej przestrzeni pola, dosięgając pierwszych domostw w **Karczewie.**

Na miejscu czynione są wysiłki, aby zażegnać dalsze niebezpieczeństwo.

Zapowiedzi p. **Bartla** z września 1927 r., jak wiadomo, zrealizowane nie zostały, a sprawa regulacji płac jest w dalszym ciągu odroczona do niewiadomej przyszłości.

NAJNOWSZA GRAFIKA POLSKA

Dajemy dzisiaj naszym czytelnikom rzut oka na NOWSZĄ GRAFIKĘ POLSKĄ. Wydawać się to może niekiedy dziwnem, że bierzemy na siebie rolę, która z reguły przypaść winna w udziale specjalnym czasopismom artystycznym. Ale DZIENNIK SOCJALISTYCZNY nie jest ani zwykłem przedsiębiorstwem dochodowem, ani wyłącznie organem myśli politycznej.

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY musi spełniać rolę mostu, łączącego ze sobą świat pracy i walki oraz świat twórczości artystyczno - kulturalnej. Dlatego poruszamy wciąż zagadnienia, pozornie bardzo dalekie od bieżącej kampanji wyborczej naprzykład. Czasami udaje nam się lepiej, czasami gorzej. Cel pozostaje zawsze ten sam: chcemy, by zrozumiano w Polsce, że SPRAWA SOCJALIZMU — TO ZARAZEM SPRAWA KULTURY. Wyzwolenie społeczne pracy oznacza dźwignięcie myśli i sztuki ludzkiej na szczyty dotąd nie przeczuwane. Wysiłek dumny jutra wymaga poznania i ukochania tego co jest piękne dzisiaj.

Temu zadaniu służymy, poświęcając całe kolumny „ROBOTNIKA" drogom sztuki polskiej.



Bogna Krasnodębska — ILUSTRACJA DO APOKALIPSY

GRAFIKA A ŻYCIE WSPÓŁCZESNE

Grafika, w szerokiem znaczeniu słowa, gra w życiu współczesnem rolę olbrzymią.

Grafika użytkowa w postaci marki pocztowej, banknotu, znaku ochronnego, afiszu, plakatu, ulotki, reklamy wszelkiego rodzaju dociera wszędzie, urabiając smak, wychowując estetycznie. To samo dotyczy różnych technik grafiki reprodukcyjnej. Cynkotypja, druk wielobarwny, rotograwjura odtwarzają w tysiącach egzemplarzy fotografje, rysunki, dzieła sztuki. Bez ilustracji żadna książka naukowa, żadne czasopismo artystyczne, nawet żaden dziennik nie może się dzisiaj obejść.

Grafika użytkowa i grafika reprodukcyjna przeplatają się w różny sposób z grafiką artystyczną—drzeworytem, akwafortą, litografją. W wielu przypadkach niepodobna rozgraniczyć tych dziedzin. Plakat, reklama, okładka do książki, marka pocztowa mogą być takiem samem dziełem sztuki, jak obraz lub posąg.

Grafika artystyczna nietylko wiąże się najściślej z życiem i jest dzisiaj wskutek tego może najżywotniejszą sztuką plastyczną: zarazem jest ona sztuką plastyczną, najtańszą, najbardziej dostępną, najbardziej „demokratyczną". Nie każdy może mieć u siebie dobry obraz olejny lub cenną rzeźbę: ale posiadanie dobrego drzeworytu lub litografji jest najczęściej dostępne nawet dla miłośnika o bardzo ograniczonych środkach.

Grafika — użytkowa, reprodukcyjna, czy artystyczna — wychowuje, kształci, rozwija, daje rozkosz estetyczną, służy celom nauki, reklamy, agitacji, propagandy — w ręku jednostki, grupy lub państwa. Stąd olbrzymie jej znaczenie w życiu współczesnem.

M. W.



Janina Konarska — ŚW. ERAZM

NOWE PRĄDY W GRAFICE POLSKIEJ

Druga połowa XIX w. jest w Polsce okresem upadku grafiki oryginalnej. Utrzymuje się przy życiu jedynie grafika reprodukcyjna: Redlich, Holewiński i inni uprzystępniają w swych rycinach ogółowi arcydzieła Matejki, rozpowszechniają ich znajomość po całym kraju, przyczyniając się do wychowania artystycznego i narodowego kilku pokoleń.

Dopiero impresjonizm, niosąc ze sobą potężny dech sztuki zachodniej, sprawia, że grafika polska wybucha nagle pieśnią. Pankiewicz, Wyczółkowski, Weiss tworzą dzieła cudowne.

Tematem grafiki jest w tym okresie przeważnie pejzaż, architektura, rzadziej głowa lub postać ludzka. Z technik graficznych kwitną przedewszystkiem akwaforta i litografja.

W ostatnich dziesięciu latach zachodzi w rytownictwie polskiem nowy przewrót. Nowe prądy domagają się nowych środków wyrazu, nowych technik. Akwafortę i litografję wypiera drzeworyt, ale nie malarski, światłocieniowy drugiej połowy XIX w., lecz linearny, twardy, kanciasty, podkreślający silnie właściwości materjału. Twórcą tego współczesnego drzeworytu polskiego jest Władysław **Skoczylas.**

Za sprawą **Skoczylasa** dokonuje się u nas renesans drzeworytu. Pociąga on za sobą artystów młodszych. Wacław Wąsowicz, zarówno świetny grafik jak malarz, chociaż później poszedł innemi drogami, zawdzięcza jednak niewątpliwie pierwsze inspiracje na polu drzeworytu — **Skoczylasowi.**

Wąsowicz winien być omówiony oddzielnie. Tutaj pragniemy się zająć tymi, na których **Skoczylas** oddziałał w sposób bardziej bezpośredni — jego uczniami i uczennicami ze Szkoły Sztuk Pięknych.

Dwie ostatnie większe wystawy grafiki polskiej (wystawa „Rytu" w r. 1926 oraz niedawno zamknięty Salon Grafiki) były do pewnego stopnia objawieniem. Pokazały one, że już dzisiaj istnieje coś, co możnaby nazwać **„szkołą Skoczylasa"** — grupa młodych, nadzwyczaj utalentowanych grafików, którzy przeszli przez jego pracownię i posiadają w swej twórczości pewne znamiona wspólne. Ta „szkoła Skoczylasa", to dzisiaj największa nadzieja grafiki polskiej.

Uprawianie drzeworytu, bądź czarnobiałego, bądź barwionego; operowanie białym rysunkiem na czarnem tle; podkreślanie w sposobie prowadzenia linji charakteru tworzywa — drzewa; oparcie się, często zresztą dość swobodne w doborze tematów, w kompozycji, w stylizacji kształtu, w kolorycie o sztukę ludową; śmiały polot fantazji, pewna literackość, pociąg do opowiadania, do fabuły, stąd ilustrowanie książek, pieśni, przysłów, tworzenie cyklami; wesołość, humor, podpatrywanie rysów zabawnych i groteskowych, nawet skłonność do szarżowania — to najbardziej rzucające się w oczy rysy tej grupy.

Najwybitniejszemi osobistościami są tutaj: Bogna **Krasnodębska,** Janina **Konarska,** Tadeusz **Kulisiewicz,** Marja **Duninówna.**

Ryciny p. **Krasnodębskiej** odznaczają się kompozycją przemyślaną, jasną i zrównoważoną, doskonałem ujęciem kształtu, wielkiem poczuciem plamy barwnej, nadzwyczajnem bogactwem fantazji. Jej drzeworyty barwne **„Stacja", „Powódź", „Miasteczko", „Jesień"** czarują swą wesołą kolorowością, ujmują swym rozkosznym humorem. Głównem dziełem p. **Krasnodębskiej** jest jednak, jak dotąd, cykl czarno-białych ilustracji do Apokalipsy (Objawienia) św. Jana.

Apokalipsa św. Jana bogactwem swych wizji i swą tajemniczą symboliką nęciła zawsze rysowników - ilustratorów. Albrecht Dürer, Łukasz Cranach i inni tworzyli ilustracje do niej. P. **Krasnodębska** znalazła w jej wizjach i obrazach sposobność do roztoczenia przed nami całego bogactwa swej fantazji. Z tych utworów reprodukujemy tutaj jeden. Przedstawia on świętego Jana na wyspie Patmos w chwili otrzymywania objawienia. Na podobieństwo rycin średniowiecznych utwór ten jest skomponowany w kilku kondygnacjach. Na dole święty w stanie zachwycenia, w postawie klęczącej, w powłóczystej, wzorzystej szacie, o subtelnym profilu ascety i wąskich, szczupłych, wzniesionych w górę dłoniach. Znajduje się on na maleńkiej wysepce, z minjaturowemi basztami i murami, które zupełnie przytłacza swoją postacią (tak w średnich wiekach wyobrażano świętych, nie licząc się zupełnie z rzeczywistymi stosunkami wielkości między postacią a jej otoczeniem).

Dokoła wysepki, wśród bałwanów morskich, stylizowanych w podłużne faliste pasma, pływają różne żyjątka: ryby, koniki morskie, sepje, znowu rysowane ze starannem uwzględnieniem kształtu, ale zupełnie bez przestrzegania zachodzących między niemi stosunków wielkości. To oddalenie się od natury leży oczywiście w zamiarach artystki, w jej chęci dostosowania się do stylu rycin średniowiecznych. — W górze roztacza się widzenie świętego: Chrystus na sierpie księżyca, dokoła unoszą się aniołowie z lichtarzami.



Tadeusz Kulisiewicz — PORTRET

Wielkie bogactwo pomysłów, łatwość inwencji, rozmach, werwa cechują również utwory p. **Konarskiej.** Zarazem przejawia się w nich jeszcze rys inny: zdolność podpatrywania zabawnych gestów, ruchów, postaci i przedstawiania ich z lekką domieszką szarży, zacięcie karykaturalno - humorystyczne. W ilustracji do przysłowia „Spodobały mi się u sarenki oczy, u jelenia rogi, a u panny nogi" daje ona pannie nogi grube, jak kloce. W swym cyklu świętych patronów i opiekunów z wielkim humorem kreśli psy dotknięte wścieklizną, ludzi w przerażeniu uciekających od nich **(„Św. Chryzolog"),** starców i chorych z obandażowanemi buziami i rękami **(„Św. Genowefa").** Ten pociąg do szarży, do wynajdywania i podkreślania rysów komicznych zbliża ją do Stryjeńskiej. — Z cyklu wspomnianego dajemy tutaj „Św. Erazma, opiekuna trzód" — starca o długiej brodzie i dobrotliiwym wyrazie twarzy, do którego się garną krowy i owce. Widzimy tutaj, jak subtelnie p. Konarska rysuje zwierzęta, jak umiejętnie stylizuje ich postawy i ruchy.

W swym cyklu ilustracji do przysłów polskich stworzylła p. **Duninówna** niejako odpowiednik do cyklu ilustracji, przedstawiających świętych i święte. Ryciny jej wyróżniają się swą przejrzystą, prawidłową, niemal geometryczną kompozycją.

W przeciwieństwie do artystów wymienionych p. Tadeusz **Kulisiewicz** jest raczej grafikiem - malarzem, niż grafikiem - literatem. Pierwiastek fantazji, pierwiastek literacki nie gra u niego żadnej roli. Nie tworzy on cyklów ilustracyjnych, lecz oddzielne ryciny. Opracowuje głowy, grupy figuralne, motywy architektoniczne. Cechuje go pewien jędrny naturalizm — nawet w utworach najsilniej stylizowanych. Obrysowuje on przedmioty wyrazistym energicznym konturem, operuje wielkiemi określonemi płaszczyznami, podkreśla silnie właściwości materjału — drzewa. O jego stylu graficznym daje dobre pojęcie reprodukowany tutaj „Portret".

Do szkoły Skoczylasa należy w pewnej mierze również starszy o kilka lat od poprzednich p. Tadeusz **Cieślewski,** syn znanego malarza zakątków Starej Warszawy o tem samem nazwisku i imieniu. W swych drzeworytach obrabia on również często motywy staromiejskie, opracowuje je jednak zupełnie inaczej, niż ojciec, upraszczając, niekiedy nawet deformując kształty.

Mieczysław Wallis.

GRAFIKA POLSKA W ŚWIETLE KRYTYKI ZAGRANICZNEJ

W r. 1920 zorganizowano wystawę okrężną grafiki polskiej, która w ciągu kilku lat następnych gościła kolejno w Londynie, Brukseli, Hadze, Amsterdamie, Stockholmie, Oslo, Kopenhadze, Helsingforsie, Rewlu, Rydze, Pradze, Białogrodzie, Zagrzebiu, Lublanach i Budapeszcie. Wystawa ta cieszyła się wszędzie ogromnem powodzeniem; prasa poświęciła jej artykuły pełne uznania. Te, tak ciekawe dla nas głosy cudziemskie zebrał obecnie p. Franciszek Siedlecki, znany akwaforcista, twórca pięknego portretu Norwida, w książeczce p. t. „Grafika polska w świetle krytyki zagraniczne" (Warszawa 1927, nakładem Związku Polskich Artystów Grafików), poprzedziwszy je wzmianką o sztuce graficznej i krótkim zarysem dziejów grafiki w Polsce. Sposób usystematyzowania tych głosów, przytoczonych bez dokładnego podania źródeł (nazwiska krytyków zostały zupełnie pominięte), budzi zastrzeżenia; mimo to, stanowią one lekturę nader zajmującą. Książeczkę wydaną bardzo starannie pod względem drukarskim, zdobią reprodukcje rycin Edmunda Bartłomiejczyka, Konstantego Brandla, Tadeusza Cieślewskiego, Edwarda Czerwińskiego, Jana Gumowskiego, Adama Herszafta, Jerzego Hoppena, Jerzego Hulewicza, Władysława Jarockiego, Feliksa Jabłczyńskiego, Antoniego Kamieńskiego, Zygmunta Kamińskiego, Leona Kowalskiego, Janiny Konarskiej, Bogny Krasnodębskiej, Wandy Korzeniowskiej, Władysława Lama, Ignacego Łopieńskiego, Aleksandra Mana, Józefa Mehoffera, Karola Mondrala, Andrzeja Olesia, Józefa Pankiewicza, Adama Półtowskiego, Józefa Rapackiego, Jana Rubczaka, Stanisława Rzeckiego, Kazimierza Sichulskiego, Franciszka Siedleckiego, Jana Skotnickiego, Władysława Skoczylasa, Zofji Stankiewiczówny, Zofji Stryjeńskiej, Józefa Toma, Wacława Wąsowicza, Jana Wojnarskiego i Leona Wyczółkowskiego.

M. W.

Jak pracowała i co zdziałała Komisja Ankiety o kosztach produkcji i wymiany w Polsce?

Rozmowa z b. członkiem Komisji, dr. Henrykiem Kołodziejskim

Przed tygodniem Komisja Ankietowa zakończyła swe prace. Chcielibyśmy — zanim sprawozdania i wnioski Komisji podane zostaną do wiadomości publicznej dać naszym czytelnikom ogólną ocenę wyników jej działalności.

Tow. dr. Henryk Kołodziejski, jeden z najczynniejszych członków Komisji, podzielił się z przedstawicielem „Robotnika" swemi spostrzeżeniami i uwagami. Red.

— „Jakie są wyniki i wnioski Komisji Ankietowej?"

Trudno mi jest mówić o wnioskach, do jakich doszła Komisja Ankietowa, przed ich opublikowaniem. Nastąpi ono niebawem. Będziemy mogli wtedy omówić szczegółowo zarówno metody prac Komisji, jak i jej sprawozdania i wnioski. Tymczasem przeto ograniczę się do kilku uwag i spostrzeżeń natury ogólnej, które mnie i kilku moim kolegom nasunęły się podczas pracy naszej w Komisji Ankietowej.

Potwierdzają one w dużym stopniu to, co **„Robotnik"** nieraz pisał na temat aktualnych potrzeb i niedomagań naszego życia gospodarczego.

Zanim do tego przejdę, przypomnę, iż myśl powołania do życia Komisji dla badania warunków i kosztów produkcji i wymiany podjęła P. P. S. i zgłosiła w 1926 r. odpowiedni wniosek w Sejmie. Rząd, w szczególności zaś wicepremjer Bartel, myśl tę zrealizował i wyposażył Komisję w odpowiednie pełnomocnictwa i środki techniczne. Dzięki temu Komisja była w stanie w b. krótkim czasie wykonać swą pracę. Niewątpliwie, krótki czas, jakim Komisja rozporządzała, b. szeroki, rozporządzeniem Rady Ministrów wyznaczony jej zakres prac (zbadanie kilkunastu dziedzin życia gospodarczego), fakt wreszcie, że była ona pierwszą w Polsce próbą tego rodzaju, wszystko to razem nie pozwoliło na wykonanie pracy tak, jakby wielu z nas sobie życzyło. W każdym razie zrobiono dużo: zebrany obfity materjał da podstawę do licznych prac monograficznych, wyciągnięte wnioski — do poważnych poczynań gospodarczych, metoda badań — do opracowania odpowiednich metod dla następnych ankiet. Przedewszystkiem zaś sprawozdania Komisji wskażą, jakie są niedomagania naszego życia gospodarczego i w jakim kierunku powinny pójść usiłowania w celu uzdrowienia i racjonalizowania jego.

I. RYNEK WEWNĘTRZNY I PODNIESIENIE POZIOMU ŻYCIA KLAS PRACUJĄCYCH JAKO CZYNNIK RACJONALIZACJI ŻYCIA GOSPODARCZEGO KRAJU.

— Jakież są Wasze spostrzeżenia co do niedomagań naszego życia gospodarczego i jakie środki do ich usunięcia?

Jednem z głównych niedomagań i źródeł marnotrawstwa a zarazem poważnym hamulcem rozwoju gospodarczego Polski jest — zdaniem mojem — niedocenianie znaczenia i roli rynku wewnętrznego, jako głównego i stałego czynnika spożycia oraz jako olbrzymiego terenu ekspansji gospodarczej. Nie mogę tutaj wchodzić w analizę tego zjawiska, które ma, niewątpliwie, swoje głębokie korzenie zarówno w samym charakterze kapitalistycznej gospodarki (ekspansja nazewnątrz, imperjalizm — jako główny jej motor), jak i w trwającej poczęści jeszcze u nas przedwojennej psychologji gospodarczej (produkcja przemysłowa w b. Kongresówce na eksport do Rosji i rolnicza w Wielko i Małopolsce na eksport do Wiednia czy Berlina). Faktem jest, że wysiłki w kierunku opanowania i pogłębienia naszego rynku wewnętrznego nie były dotąd przedmiotem planowej i wytężonej działalności naszych „sfer gospodarczych".

Przytem, jeżeli się od roku u nas mówi o rynku wewnętrznym, to ma się na myśli przeważnie a nawet wyłącznie rynek wiejski. Fakt, że 63,5 proc. ludności Polski stanowi ludność wiejska wywołuje złudzenie, że w tym samym stosunku zależy od siły nabywczej tej ludności, pojemność rynku wewnętrznego. Tak oczywiście nie jest. Zapomina się bowiem, że mieszkaniec miasta czy ośrodka przemysłowego konsumuje znacznie więcej produktów fabrycznych, niż mieszkaniec wsi, że konsumcja ludności miejskiej jest bardziej wszechstronna, że miasto wreszcie, a nie wieś jest konsumentem tego konkurencyjnego towaru zagranicznego, którego usunięcie i zastąpienie przez wyrób krajowy zwiększyłoby pojemność rynku wewnętrznego dla naszej produkcji. Przy naszej strukturze socjalnej ludność miejska odgrywa, jak to w swoim czasie starałem się wykazać, naogół taką samą rolę jako czynnik spożycia, jak ludność wiejska.

Następnie, brak w naszych „sferach gospodarczych" zrozumienia, że głównym konsumentem miejskim są klasy pracujące, tak zwani pracownicy niesamodzielni, których siła nabywcza zależy wyłącznie od płac. A płace w Polsce są istotnie wyjątkowo niskie: badania nasze potwierdziły to, o czem wielokrotnie pisał „Robotnik": zarobki u nas — z nielicznemi wyjątkami są niższe od minimum egzystencji, jeżeli za takie uznamy koszta utrzymania 4-osobowej rodziny, obliczane przez Gł. Urz. Stat., a bez wyjątku są one niższe od realnych zarobków robotniczych zagranicą. To też element pracy w kosztach produkcji jest w Polsce niższy, niż w innych krajach, tak np. robocizna w kosztach wydobycia węgla stanowi w Anglji—71 proc., w Belgji—68 proc., w Holandji — 60 proc., w Niemczech — 59 proc., w Rosji — 57 proc., w Polsce zaś wszystkiego — 41 proc. I rzecz charakterystyczna: fakt tej niezwykłej taniości pracy jest pewnego rodzaju „dumą narodową", jest „podstawą" naszej zdolności konkurencyjnej na rynkach zagranicznych, a przecież fakt ten — to niszczenie siły nabywczej rynku wewnętrznego, to podcinanie gałęzi na której się siedzi. W Polsce robociznę traktuje się, jako element kosztów produkcji na równi z innemi pozycjami tychże kosztów np. z procentami płaconemi od pożyczek zagranicznych; nie rozumie się, że uzdrowienie życia gospodarczego, że racjonalizacja jego polega na tem, aby te wyjątkowe, te tworzące konsumenta pozycje kosztów własnych, jak robocizna czy wynagrodzenie urzędnicze, wzrastały w stosunku do pozostałych. Na tem właśnie polega zasadnicza różnica w pojmowaniu racjonalizacji przez świat pracy i świat kapitału. **Racjonalizacja dla świata pracy—to metoda ustalenia równowagi w rozwoju sił produkcyjnych i możności konsumcyjnych,** podczas gdy dla świata kapitału to metoda, choć bardzo krótkowzroczna, zwiększania zysku. I tu przejawia się przeciwstawność dwuch światopoglądów: społeczno-gospodarczego i prywatno - gospodarczego. Zmechanizowanie produkcji, zastosowanie najbardziej naukowych metod organizacji pracy, znormalizowanie produkcji, zorganizowanie danej dziedziny przemysłu czy handlu i t. d. słowem cała działalność, zmierzająca do zracjonalizowania procesu wytwarzania i wymiany jest w oczach świata pracy o tyle tylko uzasadniona i celowa, o ile organiczną jej konsekwencją jest zniżka cen i zwyżka płac. Wzmożaniu sił wytwórczych winno odpowiadać równoważne wzmożenie zdolności konsumcyjnej. W przeciwnym razie racjonalizacja doprowadzi do jeszcze mniejszego, niż obecnie, wykorzystania zdolności wytwórczej zakładów, do zmniejszenia siły nabywczej ludności, do zaostrzenia panującego już dziś kryzysu. I dla tego, jeżeli Polska ma istotnie podjąć wielką i skuteczną pracę nad zracjonalizowaniem swojego życia gospodarczego, musi być zagwarantowane **społeczne wywartościowanie jej skutków, a hasłem jej winno się stać hasło wzrostu płac wraz ze wzrostem wydajności pracy.** Zagadnienie to omówimy szczegółowo innym razem.

II. PLANOWOŚĆ GOSPODARCZA JAKO CZYNNIK RACJONALIZACJI.

— A jakie są — zdaniem Waszem — następne zagadnienia racjonalizacji naszego życia gospodarczego?

— Następnem zagadnieniem jest opracowanie planu gospodarczego rozwoju Polski. Brak dokładnej znajomości rozmiarów potrzeb, ich jakości i tempa wzrostu, brak znajomości siły nabywczej różnych warstw społecznych, niedokładna znajomość istniejących sił wytwórczych, stopnia ich wykorzystania i t. d. i t. d., słowem anarchja i bezplanowość naszej gospodarki jest poważnem źródłem marnotrawstwa sił produkcyjnych, a skromnych naszych środków finansowych w szczególności, oraz siły nabywczej ludności. Zakłada się przedsiębiorstwa nie mające gospodarczej racji bytu, kredytuje się chore z uszczerbkiem dla zdrowych, sprowadza się towary lub maszyny zagraniczne, które mogłyby być zastąpione przez krajowe, sprowadza się często po to, aby długo bezczynnie leżąc, niszczyły się wzgl. starzały, zakłada się olbrzymie ilości sklepów i sklepików, których minimalny obrót obciążony zostaje wysokiemi kosztami ich utrzymania, niszczy się siłę nabywczą ludności, wpychając jej towar małowartościowy lub nie niezbędny i t. d. i t. d.

Koniecznem jest przeto opracowanie na zasadzie odpowiednich materjałów i danych statystycznych planu gospodarczego rozwoju kraju, któryby był podstawą dla koordynowania wzrostu sił produkcyjnych i możności konsumcyjnych. Byłby on podłożem polityki gospodarczej państwa a w szczególności polityki kredytowej oraz podstawą celowej rozbudowy przedsiębiorstw państwowych, komunalnych i spółdzielczych. Dziś zwłaszcza wobec napływających pożyczek zagranicznych i zwalniania na inwestycję części pożyczki stabilizacyjnej — sprawa ta staje się aktualną.

Muszę przytem zwrócić uwagę, że błędnem jest panujące ogólnie mniemanie, jakoby planowa gospodarka była specyficzną cechą gospodarki sowieckiej. **Planowość przenika powojenne życie gospodarcze wszędzie i w różnych postaciach i jest ona cechą obecnego stadjum rozwoju gospodarczego.** Wykładnikiem tego procesu są powstające organizacje gospodarcze w Niemczech, Anglji czy Francji, są nim kartele, syndykaty czy porozumienia międzynarodowe, jest nim działalność Department of commerce Stanów Zjednoczonych. I znów idzie o to, aby ta planowa działalność była owiana duchem społeczno-gospodarczym, a nie prywatno-gospodarczym, aby celem jej było zaspokojenie potrzeb społecznych, a nie żądzy zysku, aby cały proces racjonalizacji, którego istotą jest planowość, obejmował nie tylko zakład indywidualny, a całą strukturę gospodarczą kraju.

III. STRUKTURA GOSPODARCZA I USTAWODAWSTWO KARTELOWE, JAKO CZYNNIK RACJONALIZACJI.

— „A jak się przedstawia pod tym względem struktura naszego przemysłu i handlu?"

Niestety, nie najlepiej, a nawet wprost wadliwie.

Obok większych dobrze urządzonych i funkcjonujących przedsiębiorstw, istnieje we wszystkich nieomal, badanych przez nas, gałęziach wielka liczba drobnych i prymitywnych: handel jest nadmiernie rozdrobniony, pośrednictwo nadzwyczaj przerośnięte. Wskutek tego zakłady przemysłowe nie wyzyskują swej zdolności produkcyjnej; rozpięcie pomiędzy kosztami produkcji a ceną detaliczną produktu jest olbrzymie, suma wysiłków finansowych i ludzkich nie stoi w odpowiednim stosunku do sumy i wartości wytworzonych wzgl. sprzedanych towarów. Powoduje to marnotrawstwo sił produkcyjnych i siły nabywczej ludności, stwarza chaos, dezorganizację i demoralizację rynku, a w szczególności rynku kredytowego.

Szybko postępująca obecnie koncentracja, powstające w różnych formach organizacje gospodarcze (kartele, syndykaty, porozumienia i t. d.) mogłyby odegrać wielką rolę, jako czynniki racjonalizacji i stabilizacji gospodarczej. Mogłyby one zmniejszyć koszta produkcji i wymiany, przeprowadzić racjonalną politykę inwestycyjną, oraz należytą specjalizację, rozwinąć energiczną propagandę spożycia i t. d. i t. d. mogłyby się stać wreszcie narzędziami wykonania ogólnego planu gospodarczego. Niestety, organizacje te nie spełniają powyższych dodatnich funkcji, przeciwnie, jak dotychczas, skutki ich działalności są ujemne i zwiększające marnotrawstwo gospodarcze (podnoszenie cen, utrzymywanie niezdolnych do życia przedsiębiorstw, kalkulowanie cen sprzedażnych według kosztów produkcji takich właśnie przedsiębiorstw i t. d.). Dlatego też należy jaknajprędzej ująć związki i porozumienia gospodarcze oraz indywidualne monopolistyczne przedsiębiorstwa w ramy odpowiednich przepisów ustawowych pod kątem widzenia wyżej wymienionych celów i zadań i zabezpieczyć wpływ państwa na właściwe kształtowanie się stosunku kosztów produkcji i cen.

Przyczyniłoby się to znakomicie do usunięcia ujemnych skutków zdrowego w gruncie rzeczy ruchu koncentracyjnego i do społecznego wywartościowania dodatnich jego stron. Przyczyniłoby się to również do osłabienia czwartego poważnego źródła marnotrawstwa gospodarczego, a mianowicie wahań konjunkturalnych.

IV. OSŁABIENIE WAHAŃ KONJUNKTURALNYCH JAKO CZYNNIK RACJONALIZACJI.

— Czy istotne wahania te powodują takie straty?"

Tak jest. Krótkowzroczna, psychologicznie zresztą zrozumiała polityka naszych „sfer gospodarczych" powoduje w okresach zwyżki konjunkturalnej nadmierne wytwarzanie i nagromadzanie towarów, podnoszenie ich cen, zniżenie rabatów i t. p., przygotowując przez to tem ostrzejszy następnie kryzys.

Wywołuje to silne falowanie cen, oraz warunków kredytowych i sprzedażnych, niestałość zarobków i stanu zatrudnienia, chwiejność i zmienność siły nabywczej ludności, zwłaszcza miejskiej. Emocjonalnej psychologji konjunktur i jej fatalnym skutkom gospodarczym może się przeciwstawić jedynie naukowe poznanie czynników, powodujących, względnie zwiastujących falowania konjunkturalne. Należyta rozbudowa statystyki przemysłowej, stałe rejestrowanie ilości zapasów, wielkości produkcji, zbytu, zamówień, warunków sprzedaży, kosztów produkcji, ruchu cen i t. d., należyte wyposażenie instytutów naukowo-badawczych, oraz odpowiednie wykorzystanie organizacji gospodarczych i t. p., przyczynić się może również do częściowej niwelacji wahań konjunkturalnych i ich marnotrawnych skutków.

V. ODPOWIEDNIE USTAWODAWSTWO BILANSOWE I KALKULACJA CEN SPRZEDAŻNYCH NA PODSTAWIE KOSZTÓW WŁASNYCH, JAKO CZYNNIK RACJONALIZACJI.

W związku z psychologją konjuktur należy podkreślić inną cechę psychologiczną naszego przemysłu i handlu, pozostałość, być może, z czasów wojny i inflacji.

Jest to — delikatnie mówiąc — pewien chaos w prowadzeniu książek, kalkulacji cen, zestawianiu bilansów i rachunków strat i zysków, w polityce amortyzacyjnej i t. p. Taki stan rzeczy nie pozwala na wykrywanie źródeł marnotrawstwa i wad organizacji, na racjonalne ustalanie cen sprzedażnych, na należyte określanie rentowności, wprowadzanie preliminarzy gospodarczych, podniesienie zdolności konkurencyjnej krajowego towaru, hamuje dopływ kapitałów i t. d. Daje natomiast premję przedsiębiorstwom nieuczciwym, pozwalając im bezkarnie oszukiwać skarb, wyzyskiwać konsumenta i pracownika, niszczyć uczciwe przedsiębiorstwa konkurencyjne. Koniecznem jest przeto ustanowić zobowiązanie przemysłu i handlu do prowadzenia księgowości i rachunkowości według ujednostajnionych dla poszczególnych dziedzin szematów, odzwierciadlających stan majątkowy przedsiębiorstw i wyniki działalności gospodarczej. Potrzebnem jest również sprecyzowanie pojęć i przepisów zwłaszcza dotyczących polityki amortyzacyjnej, inwestycyjnej i kalkulacyjnej oraz wprowadzenie odpowiednich rygorów karnych wobec niestosujących się do obowiązujących przepisów.

Dotyczy to specjalnie tych dziedzin życia gospodarczego, gdzie kapitalistyczna zasada podaży i popytu, zasada konkurencji przestała wskutek zorganizowania się przemysłu czy handlu działać, gdzie ceny kształtują się na zasadzie jawnych lub tajnych umów. A dziedzin takich jest już bardzo wiele. **Uzasadnieniem w nich ceny mogą być tylko odpowiednio ustalone koszta własne produkcji, czy wymiany. Społeczeństwo i rząd musi mieć zagwarantowany należyty wgląd i wpływ na kształtowanie się cen we wzmiankowanych dziedzinach.** Jest to warunek społecznie korzystnej ich racjonalizacji.

VI. ROLA PAŃSTWA, SAMORZĄDU I SPÓŁDZIELNI JAKO CZYNNIKA RACJONALIZACJI.

— A w jaki sposób pozatem państwo może wpływać na proces racjonalizacji naszego życia gospodarczego?"

Państwo może wywierać należyty wpływ nie tylko jako ustawodawca poprzez normy prawne, ale jako przedsiębiorca, największy konsument i największy kredytor oraz miarodajny czynnik praktycznej polityki społecznej i gospodarczej. Samorządy w dużym stopniu również.

Działalność gospodarcza państwa i samorządów może niewątpliwie wpłynąć uzdrawiająco na strukturę i mechanizm naszego życia gospodarczego. Przedsiębiorstwa państwowe, komunalne i spółdzielcze powinny być pionierem racjonalizacji gospodarczej, a w pewnych warunkach czynnikiem normującym ceny. Wzorowy proces produkcji, dobry produkt, dobre warunki pracy oraz współpracy wszystkich czynników wytwarzania, odpowiednia polityka płac i t. d. — to narzędzia działania tych instytucji, jako przedsiębiorcy. Polityka zakupów rządu i samorządów, oraz spółdzielni oparta na racjonalnym planie, wynikającym z obliczenia i ustalenia przybliżonego preliminarza spożycia i zapotrzebowania, może wpłynąć na zmniejszenie sezonowości naszej produkcji, może przyśpieszyć normalizację produktu, może popierać przez udzielanie zamówień przedsiębiorstwa racjonalnie prowadzone pod względem gospodarczym i socjalnym.

A jakiż potężny wpływ na racjonalizację naszego życia gospodarczego może wywrzeć Państwo za pomocą odpowiedniej polityki kredytowej? Państwo, którego udział w życiu gospodarczem w postaci samych tylko subwencji budżetowych i zaangażowanych funduszów bankowych przekracza 650 mil. złotych? Ale do sprawy tej, jak i wielu innych pobieżnie tu poruszonych powrócimy kiedyindziej.

Kończąc ten długi wywiad z Redaktorem, raz jeszcze muszą podkreślić dwie sprawy:

Pierwsza to to, że racjonalizacja życia gospodarczego istnieje tylko wówczas, jeżeli ma efekty społeczno-gospodarcze w postaci zniżki cen i zwyżki płac wraz z podniesieniem wydajności pracy; druga to moje głębokie przeświadczenie, że wszelka na większą skalę zakrojona i społecznie korzystna akcja racjonalizacyjna, może być przeprowadzona tylko przy odpowiedniej postawie psychologicznej społeczeństwa, a w szczególności klasy robotniczej.

I dlatego należy ją w różnych formach do współpracy przyciągnąć i zagwarantować jej należyty wpływ zarówno na całość omawianej akcji, jak i na oddzielne zagadnienia.

Sprawy te omówi niewątpliwie „Robotnik".

KAROL KAUTSKY. 3)

„MATERJALISTYCZNE POJMOWANIE DZIEJÓW"!

Badania, które przeprowadzone były w pierwszych trzech księgach dotyczą dziedzin, mało nawiedzanych przez Marksa i Engelsa, zaledwie przez nich pobieżnie oglądanych Interesowała ich bowiem w pierwszym rzędzie historja w ściślejszem znaczeniu, historja państw zbudowanych na przeciwstawnych sobie klasach. Mniej zajmowali się walką człowieka ze światem zewnętrznym, która przecież określa rozwój społeczny od samych jego zaczątków aniżeli walka klas w państwie, którego aparat służy klasom panującym i wyzyskującym dla grabienia klas wyzyskiwanych i opanowanych.

O tem mówię w czwartej księdze, która zajmuje zgoła dwie trzecie 2-go tomu. Tutaj staję na gruncie marksowskim w węższym sensie; na terenie, na którym Marks i Engels pracowali najusilniej i na którym wysunęli nowe drogi. Ale i te ich badania dotyczą przeważnie ostatnich stuleci, okresu przemysłowego kapitalizmu. Stan wiedzy i nauki w ich czasach pozwolił im na to, że w przedkapitalistycznych formach państwa i społeczności w państwie mogli dać pojęcie, które wymaga obecnie uzupełnienia. Wobec niektórych z tych poglądów musiałem nawet zająć stanowisko negatywne, t. zn. wobec tych, które dotyczą sprawy powstania państwa i klasy.

Ale i co do dalszego rozwoju państwa dochodzę czasem do wyników, które są odmienne od poglądów Marksa i Engelsa. Aby wymienić jedno z takich uchyleń — „prawicowych" czy „lewicowych"? — powiem: ograniczam znacznie okres czasu, dla którego ważne jest prawo rozwoju społecznego przez rewolucje Marksa uznawał — przynajmniej w 1859 r. — że dotychczasową formą ruchu w społeczeństwie są rewolucje socjalne. Nie miał zapewne na oku przedpaństwowego społeczeństwa. Ale również dla społeczeństwa w państwie teorja Marksa nie może być przyjęta bez ograniczeń. Ruchy naprzód i wzwyż w społeczeństwie, wywoływane przez rewolucje socjalne, są procesem ograniczonym do ostatnich kilku stuleci, na okres działania kapitału przemysłowego.

Przedtem poszczególne państwa przecież tak samo budowały wysokie cywilizacje, tworzyły wspaniałe gmachy sztuki i nauki. Lecz rozwój techniki służył wyłącznie na pokrycie potrzeb zdobywców, na produkcję broni i rzeczy luksusowych.

Produkcja na potrzeby mas nie była tem objęta. Cała wytwórczość polegała na pracy robotników przymusowych, niewolników i pańszczyźnianych chłopów. Jeżeli nawet byli robotnicy wolni, to uginali się oni pod ciężarem konkurencji pracy przymusowej.

Wszystko to sprawiło, że przedkapitalistyczne państwa, mimo wspaniałego nieraz rozkwitu, nie były w stanie stworzyć elementów nowej, wyższej wytwórczości. Obfitują one w ruchy przewrotowe, ale żaden z nich nie prowadził do rewolucji socjalnej, do stworzenia nowego społeczeństwa wyższego rzędu. Przedkapitalistyczne państwa i społeczeństwa prowadzą w dodatku — przy wzrastającem wyzyskiwaniu mas pracujących — nie tylko do demoralizacji warstw górnych, ale i do stopniowego wymierania niższych klas. Państwa w najlepszym wypadku kończą na stagnacji, jak np. chińskie, przeważnie jednak na wyludnieniu i zubożeniu, jak najjaskrawiej uwidoczniło się to na przykładzie imperjum rzymskiego. Stają się one w tem stadjum zdobyczą sąsiednich barbarzyńców, które na ich gruzach rozpoczynają na nowo cały ruch rozwojowy państwa na nieco wyższej jeno podstawie — na zwalisku gruzów państwa poprzednika.

Taka jest właśnie forma ruchu państw i społeczeństw w nich przed ukazaniem się na widowni dziejów kapitału przemysłowego — nie zaś rozwój przez rewolucje socjalne. O tem jednak, jak się to odbywało w łonie feudalnego społeczeństwa średniowiecza i jak wywołało nowe formy ruchu społeczeństw, mianowicie rewolucje socjalne, jak te formy same posiadają dwie różniące się od siebie bardzo fazy, — rewolucji mieszczańskiej i proletarjackiej — o tem nawet pokrótce nie mogę tutaj nic powiedzieć w obawie, abym nie rozbił ram tego sprawozdania.

W wywodach o tem stadjum rozwoju społecznego musiałem, rzecz jasna, poruszyć niezmiernie aktualne zagadnienia. Tutaj mogłem najłatwiej i najczęściej poruszać się na torach wytkniętych przez naszych mistrzów. Ale i tu muszę ich nieraz modyfikować zapomocą tego, co dały nam doświadczenia ostatniego okresu. Sami oni napewno zdobyliby te doświadczenia i wyzyskali je, gdyby doszły one do ich świadomości. Nie należeli oni bowiem do tych dogmatyków, którzy wzbraniają się dopasywania do swoich dogmatów nieprzyjemnych faktów. Fakty ze świata zewnętrznego zawsze były dla nich rozstrzygające, śledzili oni rozwój tych faktów i nieustannie dbali o dostosowanie swoich myśli do faktów.

(D. n.)

TELEGRAMY

ZATARG W NIEMIECKIM PRZEMYSLE METALURGICZNYM

Berlin, 18 lutego. (AW.). Zatarg w przemyśle metalurgicznym Niemiec przybiera coraz ostrzejsze rozmiary mimo akcji pośredniczącej Min. Pracy Rzeszy. Związek pracodawców przemysłu maszynowego w okręgu Monachjum, Glatzbach, wymówił wszystkim robotnikom pracę, począwszy od 3-go marca. Dyrekcja zakładów lotniczych „Zeppelina“ w Friedrichshafen zapowiedziała pozbawienie pracy wszystkich robotników z dniem 25 lutego. W kołach robotniczych uważają powyższe za chęć wywarcia nacisku na rzesze robotnicze i zmuszenia ich do ustępstw.

ODPOWIEDŹ TOW. PLECZKAJTYSA NA INSYNUACJE LITEWSKIE

Ryga, 18 lutego (PAT.) Dzisiejsze „Siewrzenia“ zamieszcza list Pleczkajtisa, w którym on kategorycznie protestuje przeciwko insynuacjom litewskim, jakoby znajdował się kiedykolwiek na służbie policji politycznej i oświadcza ze swej strony, iż uczyni wszystko, co będzie możliwe, aby w warunkach dogodnych dla rządu Waldemarasa przedstawić swoje dowody niewinności jawnemu i niezależnemu sądowi.

KONFERENCJE BRIANDA

Paryż, 18 lutego (AW.) Briand odbył wczoraj szereg konferencyj z przedstawicielami państw obcych. Tematem konferencyj były podobno sprawy, które wejdą na porządek dzienny sesji Ligi Narodów.

PREZ. HINDENBURG A SYTUACJA PARLAMENTARNA W NIEMCZECH

Berlin, 18 lutego (PAT.) Kryzys gabinetowy w Niemczech dotychczas nie został wyjaśniony. Sytuacja w ciągu dnia sobotniego uległa jednak w południe radykalnej zmianie dzięki ponownej interwencji prezydenta Hindenburga, który polecił gabinetowi zakomunikować stronnictwom, że żąda z naciskiem załatwienia programu konieczności państwowych, natomiast zgadza się na wyznaczenie nowych wyborów w drugiej połowie maja. Wskutek tego podjęte zostały ponownie wszystkie konferencje rządu tak ze stronnictwami byłej koalicji rządowej, jak i ze stronnictwami opozycyjnemi.

KOŃCOWE PRACE REICHSTAGU

Berlin, 18 lutego (PAT.) W wyniku popołudniowych narad rządu z przedstawicielami stronnictw, należącymi zarówno do dotychczasowej koalicji, jak i do opozycji wszystkie stronnictwa wypowiedziały się za kompromisowem załatwieniem programu końcowych prac Reichstagu.

KOALICJA RZĄDOWA W JUGOSŁAWJI

Białogród, 18 lutego. (PAT.). Pomiędzy partją radykalną, a demokratami oraz pomiędzy słoweńską partją ludową a muzułmanami z Bośni doszło do porozumienia, wedle którego dawna koalicja rządowa zostanie przywrócona. Prezesem rady ministrów będzie nadal Wukicewicz, ministrem spraw zagranicznych Marinkowicz, a ministrem finansów Markowicz. Jedyną ważną zmianą jest objęcie teki spraw wewnętrznych przez przywódcę partji słoweńskiej Koroszeca. Pozatem do gabinetu mają wejść dwaj członkowie partji demokratycznej i czterej członkowie partji radykalnej. Możliwe, że kilka tek nie będzie narazie obsadzonych, ponieważ liczą się jeszcze z ewentualnem wstąpieniem do rządu chorwackiej partji chłopskiej. Głównem zadaniem tego rządu będzie załatwienie budżetu, poczem nastąpią nowe rokowania, mające na celu utworzenie gabinetu koncentracyjnego.

Z PRAC KONFERENCJI PANAMERYKANSKIEJ

Nowy-Jork, 18 lutego. (AW.). — Na konferencji panamerykańskiej w Hawanie zostały uzgodnione ostateczne poglądy w kwestji sądów arbitrażowych. Wszystkie narodowości amerykańskie godzą się na podpisanie umowy, w której uznają kompetencje arbitrażu we wszystkich sprawach spornych. W ciągu roku ma się odbyć w Waszyngtonie specjalna konferencja celem uzgodnienia szczegółów i opracowania odpowiedniego traktatu arbitrażowego.

EX-DYKTATOR GRECKI PRZED SĄDEM

Ateny, 18 lutego (PAT.) Dziś o godzinie 11-ej przed południem przed parlamentarną komisją śledczą stanął były dyktator gen. Pangalos. W związku z tem gmach parlamentu obsadzony został przez silny oddział policji. Nawet posłów nie wpuszczano do gmachu. Właściwy proces Pangalosa rozpocznie się najdalej za miesiąc. Pangalosa broni 4 adwokatów. Otrzymał on 5 dni czasu dla przestudjowania aktu oskarżenia.

25-LECIE KANAŁU PANAMSKIEGO

Dnia 24 stycznia 1903 podpisany został w Waszyngtonie akt umowy, na którego podstawie Amerykanie mieli w Środkowej Ameryce wybudować kanał, nad którym, jak zły omen unosił się wyraz „Panama“.

Prace dokoła tego ogromnego dzieła rozpoczęła już w 1881 roku francuska spółka akcyjna, na której czele stał inżynier **Lesseps**, twórca kanału Suezkiego. W roku 1887 spółka ta zbankrutowała. Powstały trudności, które nie pozwalały na kontynuowanie rozpoczętego dzieła. Utworzyło się nowe towarzystwo, które pomimo miljonowego kapitału nie mogło nic więcej przedsięwziąć, jak tylko uchronić wykonane prace przed dewastacją i czekać na moment, kiedy będzie mogło zasobniejszemu towarzystwu swoje prawa odprzedać.

Ameryce bardzo na kanale zależało. Wchodziły tu w grę względy zarówno polityczne, jak i gospodarcze. Za odstąpienie koncesji towarzystwo zażądało 100 miljonów dolarów, lecz po długich targach ustąpiło swe prawa za 40 milj. dol.

Prace zostały wznowione pod kierunkiem szwedzkiego inżyniera Göthalsa i względnie szybko ukończone. Największe trudności przedstawiał nie tyle teren, ile zabójczy klimat, który pochłaniał liczne ofiary. Amerykanie nakładem olbrzymich kosztów odwodnili całą strefę kanałową i stworzyli urządzenia sanitarne, jakich dotąd nigdzie nie było. W ten sposób udało się liczbę ofiar ograniczyć do minimum. Powszechnie też twierdzą, że kanał Panamski nie jest zwycięstwem techniki, lecz medycyny.

Kanał Panamski ma 80,45 klm. długości i zaopatrzony jest w system śluz po 300 metrów długości i 30 mtr. szerokości, podnoszących statki na wysokość sztucznie urządzonego jeziora **Gatun**, posiadającego poziom 25 mtr. ponad poziomem morza. Sztuczny spadek wód dostarcza energji dla zbudowanej nad kanałem elektrowni, dostarczającej prądu dla wszystkich urządzeń kanałowych oraz dla oświetlenia.

Kanał Panamski oddaje Ameryce olbrzymie usługi. Skraca on drogę statków o 13 tys. kilometrów, a dochody, jakie przynosi, znacznie przewyższają odsetki od włożonego kapitału.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno-społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POŻAR TEATRU.

W St. Etienne (Francja) spłonął doszczętnie teatr miejscowy. Mimo energicznych wysiłków straży ogniowej pastwą pożaru padła bogata bibljoteka, znajdująca się w gmachu teatru.

WYLEW RODANU.

Wylew Rodanu przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Poziom wody w Lyonie podnosi się w dalszym ciągu. W okolicach Lyonu 500 mieszkańców zostało bez dachu nad głową. Przerwane zostały linje kolejowe Lyon-Strasburg i Lyon-Grenoble.

MINISTERJUM W ROLI POŚREDNICTWA MAŁŻEŃSTW.

Belgijskie ministerjum kolonji ogłosiło, iż poszukuje 20.000 młodych dziewcząt, któreby skłonne były poślubić belgijskich kolonistów w Kongo.

ZASYPANY POCIĄG.

W Berchtesgaden (Niemcy) wskutek ciągłych deszczów obsunęła się część góry i około 1500 metr. sześciennych ziemi runęło na tor kolejowy w chwili gdy przejeżdżał przezeń pociąg osobowy, który dopiero co wyjechał ze stacji. Na szczęście tylko lokomotywa została przysypana; maszynista doznał licznych obrażeń. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku. Tor został zupełnie zasypany, tak, iż ruch kolejowy zostanie wstrzymany na przeciąg kilku dni.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych zawiadamia, iż w dn. 17 lutego zmarł członek Stowarzyszenia,

tow. Maksymiljan Stępiński

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Brudnowski odbędzie się we wtorek 21 lutego o g. 1 po południu z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Chałubińskiego.

Stowarzyszenie prosi o jaknajliczniejszy udział członków, bliskich i znajomych zmarłego.

MŁODZIEŻ.

Org. Mł. TUR, Koło im. L. Waryńskiego, urządza w dniu 19 b. m. o godz. 10.30 wycieczkę do „Zachęty“, pl. Małachowskiego. Zbiórka przed „Zachętą“. Wejście dla wszystkich.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódz

POWÓDŹ NA PRZEDMIEŚCIU WIDZEW.

Od dwóch dni przechodzą nad Łodzią burze deszczowe z błyskawicami i grzmotami.

Skutkiem ulewnych deszczów, wezbrała rzeka Warta, co grozi wylewem w niektórych powiatach; również wylała rzeka Jesień, która przechodzi przez przedmieście Łodzi — Widzew.

Szereg jednopiętrowych domków robotniczych na przedmieściu znalazło się w bardzo poważnem niebezpieczeństwie.

W nocy musieli mieszkańcy opuścić zagrożone tereny, gdyż mieszkania ich zalała woda.

Na miejsce przybyła straż ogniowa oraz władze administracyjne. Opanowano sytuację, po rozszerzeniu przez strażaków kanału rzeki.

Zagrożone, wskutek wylewu Warty, wsie w pow. tureckim, zostały zabezpieczone przez saperów z D. O. K. Poznań. (U.)

DZIAŁALNOŚĆ WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Wydział opieki społecznej Magistratu w styczniu b. r. wydał przeszło 94 tysiące obiadów bezpłatnych, z tego 70 tysięcy dla pracowników fizycznych i 24 tysiące dla pracowników umysłowych. Prócz tego wydano dla dzieci szkół powszechnych 135 tysięcy porcji gorącego pożywienia. Akcja ta jest prowadzona niezależnie od akcji pomocy żywnościowej wyłącznie dla bezrobotnych, nie pobierających zapomóg.

B. GORCZYŃSKI KIEROWNIKIEM TEATRU MIEJSKIEGO W PRZYSZŁYM SEZONIE.

W piątek odbyło się posiedzenie Komisji teatralnej, na którem Komisja wypowiedziała się zasadniczo za powierzeniem kierownictwa Teatru Miejskiego w sezonie przyszłym p. Bolesławowi Gorczyńskiemu, obecnemu kierownikowi sceny miejskiej.

Białowieża

BEZROBOCIE W PRZEMYŚLE DRZEWNYM.

Firma „Century“ w Białowieży ogółem zakupiła od Rządu około 80 tysięcy m³ drzewa, z czego wywozi w okrągłym stanie co najmniej 80 proc. pierwszej klasy. Pozostaje najgorsze drzewo, które przeciera na miejscu. Z tego powodu tartak, który był czynny na dwie zmiany, obecnie pracuje tylko na jedną, a robotnicy z drugiej zmiany pozostają bez pracy.

Tomaszów Mazowiecki

STRASZNE MORDERSTWO.

Krwawa tragedja na tle erotycznem rozegrała się w Tomaszowie Mazowieckim. Przy ul. Karpaty Nr. 24 zamordowany został 40 letni Wojciech Maroszek przez brata swego zięcia, Józefa Labrenca.

Wojciech Maroszek kochał się w swej pasierbicy Małgorzacie, która po jakimś czasie musiała z tego powodu opuścić dom rodzinny.

Kiedy Małgorzata wyszła zamąż za niejakiego Franciszka Labrenca, Maroszek postanowił ją zamordować. Przy pierwszem spotkaniu, Maroszek chwycił nóż kuchenny, którym chciał ugodzić Małgorzatę. Widząc to Józef Labrenc wyrwał mu nóż z ręki i ugodził go nim w bok.

Maroszek po kilku minutach zmarł. Labrencowie zostali natychmiast aresztowani. (U.)

WARSZAWA ROBOTNICZA

O ZNIESIENIE NAPIWKÓW W HOTELACH.

Związek zawodowy pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego zwrócił się do kom. rządu m. stoł. Warszawy z prośbą aby kom. rządu przyczynił się do ustalenia zasady zniesienia napiwków w hotelach, a doliczania wzamian do rachunków 20 proc. za usługę, któremi dzieliliby się portjerzy, numerowi i numerowe. Zasada ta stosowana jest w Polsce: w Lublinie, Poznaniu, Radomiu, Wilnie etc. i na całym Górnym Śląsku. Byłoby pożądane aby magistrat, o ile zasada ta będzie wprowadzona w życie, nie obliczał podatku miejskiego od powyższych 20 proc., lecz od czystego rachunku hotelowego.

WYPŁATA ZAPOMÓG PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia m. st. Warszawy podaje do wiadomości bezrobotnych pracowników umysłowych, że w m. lutym r. b. w lokalu P.U.P.P. (Ciepła 21) w godzinach od 16 do 18, odbywać się będą wypłaty przyznanych zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej, według kolejnych numerów zgłoszeń, w następujących terminach: w poniedziałek, 20 bm., winni stawić się posiadacze numerków od 1 do 400; w środę 22 b. m., od 401 do 800; w piątek, 24 b. m., od 801 do 1.200 i w poniedziałek, 27 b. m. od 1201 do 1.600.

Przyjmowanie podań o zapomogi na m. marzec odbywać się będzie od 12 do 20 marca.

DO PRACOWNIKÓW NA DROGACH WODNYCH.

Dn. 19 lutego b. r. (niedziela) o godz. 10-ej rano, w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, odbędzie się zebranie pracowników, zatrudnionych na drogach wodnych w następujących sprawach:

1) nowy sezon, a warunki pracy; 2) znaczenie umowy kolektywnej dla pracowników w żegludze; 3) zastosowanie przepisów o 8-godzinnym dniu pracy; 4) utworzenie w Warszawie Oddziału Żeglugowców Z. Z. T. i odczytanie statutu tegoż Związku; 5) wybór Zarz. Oddziału; 6) wnioski i zapytania.

Tymczasowy Zarząd Związku Zaw. Transportowców wzywa wszystkich pracowników na drogach wodnych, bez względu na charakter przedsiębiorstwa, w których pracują (państwowe, czy prywatne), zamieszkałych w Warszawie, oraz delegatów grup tychże pracowników, zamieszkałych poza Warszawą — ażeby się licznie stawili.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę dnia 19 b. m.

Pocztowa Org. PPS. O godz. 11 rano w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W poniedziałek dn. 20 b. m.

Koło Robotników Rob. Publicznych. O g. 6 w lokalu OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Centralnych Warsztatów Saperskich. O g. 4.30 w lokalu, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Gazowni „Kredytowa“. O godz. 5,30 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Koło Tramwajarzy „Praga“. O g. 6 m. 30 w lokalu, Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 w lokalu, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło fabryki ceratowej O godz. 8 w lokalu przy ul. Czerniakowskiej 32 odbędzie się zebranie Koła.

We wtorek dnia 21 b. m.

Dzielnica Sielce. O godz. 7 w lokalu, Czerniakowska 32, odbędzie się zebranie.

Koło mieszkańców Żoliborza. O godz. 6 w barakach dla eksmitowanych na Żoliborzu, barak nr. 39, odbędzie się zebranie Koła.

Śródmieście. O g. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Marymont. O godz. 8, Marymoncka 40, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło rzeźników. O godz. 7 w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41, zebranie Koła.

Kobiecy Robotniczy Klub Sportowy „START“

Aleje Jerozolimskie 6, I, pokój 7, tel. 319-26.

Sekretarjat czynny codziennie od 6—9.

Lekcje gimnastyki i gier ruchowych rozpoczynają się w piątek, 2 marca, o godzinie 8-ej wieczorem. Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki, od 8—9 wieczorem w sali gimnastycznej gimnazjum im. Królowej Jadwigi, ulica Wiejska, róg Alei Ujazdowskich.

Wszelkich informacji udziela sekretarjat Klubu.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +3°2, najniższa —0°3.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna ze śniegiem, zwłaszcza na wschodzie i południu kraju. Zachmurzenie zwolna malejące na zachodzie. Dalszy spadek temperatury do lekkich mrozów na północy. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Czarna kawa. Zrzeszenie słuchaczy Wyższej Szkoły Dziennikarskiej urządza balczarną kawę w salach Zrzeszenia urzędników Banku Polskiego (gal. Luxemburga) dziś o godz. 10 wiecz. Bilety do nabycia w Galerji Luxemburga od godz. 8 wiecz.

Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. Jutro o g. 20.15 odbędzie się w Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) odczyt prof. E. Lipińskiego p. t. „O instytucie badania konjunktur gospodarczych".

Odczyt prof. Romana Dyboskiego o Tomaszu Hard'ym. Dziś o godz. 6 pop. w audytorjum III Uniw. Warsz. odbędzie się, staraniem P. E. N. Clubu, odczyt prof. Uniw. Jagiellońskiego, Romana Dyboskiego. Pozostałe bilety wstępu przy wejściu.

Koło Prawników Studentów Uniw. Warsz. Odczyty p. t. „Wybory do parlamentu w świetle nauki" zostały przełożone na późniejszy termin.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Boisko w Agrykoli. Godz. 11.30 mecz piłki nożnej Polonia II - Warszawianka II.

Boisko Legji. Godz. 14 mecz piłki nożnej Warszawianka - Barkochba.

Ośrodek w. f. (sala b. Podchorążówki) dokończenie turnieju gier sportowych w siatkówce, koszykówce i hazenie.

Sala tenisowa WKS Legja. Godz. 12 odczyt trenera Klumberga z dziedziny lekkiej atletyki. Wstęp bezpłatny.

WCZORAJSZY MECZ PIŁKARSKI.

Wczoraj na boisku Skry odbył się pierwszy w sezonie mecz piłkarski Jutrznia - Ascola 3:1 (3:1). Bramki zdobyli Segał (3) dla Jutrzni, a Hirsz dla Ascoli. Sędzia p. Raczkowski.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.

W drugim dniu turnieju gier sportowych Ośrodka w. f. odbyły się mecze koszykówki dla panów, przyczem Polonia pokonała Koronę i Varsovię II, Varsovia I pokonała Polonię (11:8), a AZS zwyciężył YMCA. Do finału weszły: YMCA i AZS. Finały siatkówki rozegrane zostaną między YMCA, AZS i Polonią.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3-ej pp. „Straszny Dwór"
o 8 ej w. „Casanova"

Narodowy
o 3.30 „Lekarz Miłości"
o 8-ej w. „Romans florencki"

Letni
o 4.ej pp. „Fenomenalna Umowa"
o 8 ej w. „Nie ożenię się"

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pop. „Straszny dwór", wiecz. „Casanowa".

W niedzielę pop. „Straszny Dwór", wiecz. „Casanowa".

Teatr Narodowy. Dziś o g. 3.30 „Lekarz miłości", wiecz. „Romans florencki".

W niedzielę o godz. 3 pop., po cenach zniżonych, „Lekarz miłości" w obsadzie premjerowej.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Nie ożenię się". Dziś po poł., po cenach zniżonych, „Fenomenalna umowa".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 pop., po cenach zniżonych, „Moralność pani Dulskiej", wieczorami do czwartku włącznie „Juljusz Cezar". W piątek premjera komedji Bernarda Shawa „Człowiek i nadczłowiek".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 pop., po cenach zniżonych, „Ósma żona Sinobrodego", wieczorem codziennie „Powrót do grzechu".

Stołeczna operetka w Teatrze Nowości. „Piękność z Nowego Yorku".

Jutro o godz. 4.30 pop. „Hrabina Marica". Ceny zniżone. Bilety ulgowe i zniżkowe są ważne.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Codziennie świeżo wystawiona rewja „Wszystko z miłości".

Teatr Praski. Dziś „Panna Maliczewska". o godz. 4 pop. „Klub kawalerów".

Perskie Oko. Codziennie rewja karnawałowa p. t. „Confetti".

Teatr Znicz, Śniadeckich 5. O godz. 12-ej przedstawienie dla dzieci zawieszone. O g. 4 pop. „Pan Twardowski", o godz. 6 „Kościuszko pod Racławicami", o g. 8.15 „Car Aleksander".

Jutro teatr nieczynny z powodu koncertu.

Teatr Czerwony As. Rewja „Dlaczego właśnie z nim".

Teatr „Wesoła Jama". „Miłość w międzynarodowem naciąganiu".

Cyrk. Nowy program i turniej walk zapaśniczych pod kontrolą międzynarodowego związku zapaśników o nagrody pieniężne w ogólnej sumie 15,000 zł.

Z Filharmonji. Dzisiejszym porankiem dyrygować będzie p. Juljusz Wertheim. W programie utwory muzyki klasycznej (Gluck, Häendel, Mozart i in.). Solistą będzie doskonały młody pianista Bolesław Kon.

Msza H-moll Bacha. Wielkie dzieło oratoryjne S. J. Bacha Msza H-moll na sola, chór i orkiestrę wykonane będzie dzisiaj o g. 3-ej po poł. w Filharmonji. W celu wykonania tego dzieła sprowadzony został chór mieszany (170 osób) z Katowic. Partje wokalne odśpiewają p.p.: Comtowa, Szafrańska, Sowilski i Michałowski. Dyrygować będzie p. Lubrich.

Recital skrzypcowy Willy Burmestra. Willy Burmester pożegna Warszawę w środę, dając swój drugi recital w Filharmonji, na który się złożą utwory Schuberta, Brahmsa, Beethovena, Czajkowskiego, Sindinga i in.

Przedstawienie dla dzieci w teatrze Nowości. Dziś o godz. 12.30 w poł. przedstawienie dla dzieci: „Czerwony kapturek", „Pan kotek był chory" i „Protny Ignaś". Każde dziecko otrzyma przy wejściu upominek. Ceny biletów od 50 groszy do 5 zł.

Koncert Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Cnopina. Dziś o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorjum drugi w tym sezonie koncert uczniów wyższej szkoły muzycznej im. Fr. Chopina. Na program składają się najcenniejsze utwory literatury muzycznej.

Jubileusz Władysława Szczawińskiego. Przedstawienie jubileuszowe artysty operetki Władysława Szczawińskiego odbędzie się w czwartek dn. 23 b. m. w teatrze Nowości. Odegrana będzie operetka W. Kollo „Tylko ty". Bilety są codziennie do nabycia w sklepie Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9.

Z powodu przedwczesnego zgonu ukochanej żony Jego

ś. p. Stanisławy Starosteckiej

wyrażamy Panu Komisarzowi Kasy Chorych w Słonimie głębokie współczucie.

Personel firmy „RABMIL" w Słonimie.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

W bramie domu nr. 15 przy ul. Wolskiej otruł się esencją octową 30-letni Józef Guszyński, bezrobotny (Towarowa 27). Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego. Powód targnięcia się na życie — brak pracy.

ROZPĘDZENIE WIECU KOMUNISTYCZNEGO.

Wczoraj w południe na placu Parysowskim zgromadził się tłum zwolenników komuny w liczbie około 600 osób. Po wygłoszeniu dwuch mów w języku polskim i żargonowym, zgromadzeni sformowali pochód i udali się pod więzienie śledcze przy ul. Dzielnej. Komenda policji wysłała na miejsce pluton policji, który przy zbiegu ul. Stawki i Niskiej rozpędził tłum, zatrzymując kilka osób.

ŚMIERTELNY WYPADEK KOLEJOWY.

Na VI posterunku kolejowym obok sygnału policja znalazła na torze trupa mężczyzny. W kieszeni denata znaleziono dokument na nazwisko Daniela Kryńskiego lat 28, mieszkańca Białegostoku. Istnieje przypuszczenie, że Kryński, jadąc pociągiem, wychylił się i uderzył o słup sygnału, doznając strzaskania głowy, co spowodowało śmierć na miejscu.

Z sądów.

KONFISKATA ZATWIERDZONA.

Sąd Okręgowy zatwierdził konfiskatę jednodniówki robotniczo - chłopskiej, wydanej w żargonie.

UCHYLENIE KONFISKAT.

Sąd Okręgowy uchylił konfiskatę „Myśli Narodowej", zawierającej artykuł p. t. „O miłości i nienawiści".

Uchylono również konfiskatę odezwy z dnia 14 lutego, wydanej przez listę 24 z nagłówkiem: „Gdzie jest obłuda". Odezwa skierowana była przeciwko liście Nr. 1.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

10.15 — 11.25 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz nadprogram. 12.10 — 14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Poranek muzyczny, organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Juljusza Wertheima i Bolesław Kon (fort.). 14.00 — 14.20 Odczyt p. t. „Choroby zaraźliwe trzody chlewnej" wygł. p. E. Błaszczyk. 14.20 — 14.40 Odczyt p. t. „O odmładzaniu sadów" wygł. p. E. Błaszczyk. 14.40 — 15.00 Odczyt p. t. „O mszy h-moll J. S. Bacha" wygł. prof. St. Niewiadomski. 15.00—1515 Komunikat meteorologiczny, nadprogram. 15.15 — 17.20 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 22.00 — 22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikat PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

LITEWSKIE PIEŚNI LUDOWE PRZED MIKROFONEM.

W dzisiejszym popołudniowym koncercie, który organizowany jest wspólnie przez radjostacje wileńską i warszawską — usłyszymy litewskie pieśni ludowe, odśpiewane w studjo wileńskiem przez p. Adelinę Potopowiczównę.

ŚWIAT EKRANU

DWA FILMY SOWIECKIE

„Casino" wyświetla obecnie obraz znanej już nam z całego szeregu obrazów wytwórni bolszewickiej „Sowkino".

Film ten ,acz nie jest ostatnią nowo-



Scena z obrazu rosyjskiej wytwórni Sowkino p. t. „Zatoka śmierci".

ścią (w Berlinie demonstrowanego już na wiosnę roku ubiegłego) należy do obrazów zasługujących na uwagę.

Ma on przedewszystkiem charakter wybitnie społeczny. Jego treść to dzieje walki ciemiężonego proletarjatu z jego wrogami, walka straszliwa na śmierć i życie. Akcja rozgrywa się w r. 1905. W czasie licznych powstań plemion t. zw. „gorców" czyli mieszkańców Kaukazu, za tło mając wybrzeże Morza Czarnego, częściowo „czarnomorską flotę" lub mały półwysep zw. „latarnią morską".

Sam dramat polegający na prześladowaniu rodziny i osoby nieszczęśliwego mechanika okrętowego, należy do bardzo prostych zarówno w pomyśle jak i w ujęciu, niemniej jednak dzięki dużej dozie szczerości i znakomitemu napięciu dramatycznemu w momentach tragicznych, całość robi silne wrażenie.

Jeżeli mówić będziemy o stronie technicznej obrazu, należy przedewszystkiem podkreślić bardzo ładne i bardzo czyste zdjęcia, oraz niezwykle silną i opanowaną mimikę artystów. Reżyserja, chociaż bardzo poprawna — nie wnosi właściwie nic nowego, można jej nawet zarzucić pewną rozwlekłość akcji. Mimo tych usterek, film ten potwierdza opinję o niezwykle silnej i intensywnej pracy Rosji nad stworzeniem własnej wytwórni filmowej i nadaniem jej tego charakteru, któryby jej umożliwił jak najszybsze zdobycie rynku wszechświatowego.

Natomiast film tejże wytwórni „Sowkino" p. t. „Car i poeta", malujący życie poety Puszkina — nie należy do udatnych. Pomysł był dobry. Dzieje tego poety były tak tragiczne, iż można było zeń stworzyć prawdziwie interesujący utwór filmowy. Złe wykonanie zniszczyło wartość pomysłu. Film wypadł nietylko sztucznie i banalnie, lecz wręcz nieudatnie. Obrazowi przedewszystkiem brak akcji. Właściwie nic się nie dzieje. Snuje się wątła i zagmatwana nić opowiadania, ale niem w nim ani krzty życia, ani odrobiny napięcia.

Nie wystarcza ukazywać po dziesięć razy spacerujących bohaterów i wmawiać w widzów, za pomocą tekstów, że w duszach ich rozgrywa się dramat.

Poza tem film pod względem artystycznym i technicznym, przedstawia kompletne zero. Zdjęcia są ciemne, mdłe, a prócz przepięknych wodotrysków Peterhofu, strona dekoracyjna jest fatalna. **Ika.**

„KRÓL KRÓLÓW" W FILHARMONJI

Znakomity obraz amerykański, roboty Cecil de Milla (twórcy „Czterech jeźdźców Apokalipsy") malujący życie Chrystusa, ukaże się w kinie Filharmonji w początkach postu.

Ilustracje muzyczną głównie stanowić będą wielkie organy Filharmonji.

„DEMOKRATYZM" CHARLIE CHAPLINA

Jak projektowano, premjera ostatniego arcydzieła Chaplina p. t. „Cyrk" (która niedługo ukaże się w „Stylowym") miała się odbyć z niebywałym przepychem.

Przedstawienie inauguracyjne miało się rozpocząć o 10 wieczorem, a zakończyć je miał wielki bal dla zaproszonych dyplomatów i przedstawicieli sztuki. Bilety na tę uroczystość zamierzono wyznaczyć w cenie odpowiednio „solidnej" — po 75 mk. niem. Uroczystość ta nie doszła jednakże do skutku, a to z tego powodu, iż Chaplin, do którego doszły wieści o owej projektowanej pompie, zadepeszował do swego przedstawiciela w Niemczech: „Nie zgadzam się. Moje filmy robione są nie dla snobów, lecz dla wszystkich!"

Co grają dzisiaj kina

Colosseum: „W wirze stolicy świata" i „Miłość z przeszkodami".

Stylowy: „Człowiek z biczem".

Casino: „Zatoka śmierci" i „Venus z Wenecji".

Miejski: „W państwie zielonego smoka"

Palace: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".

Pan, Corso: „Rewja nad rewjami" z Józefiną Baker.

Rococo: „Romans w wytwórni filmowej".

Splendid: „Dwa bieguny" z Józefiną Baker i „Biała śmierć".

Wodewil: „Przeznaczenie".

Capitol: „W płomieniu życia" z Lil Dagover.

Światowid: „Największa parada świata".

Filharmonja: „Car i poeta".

Apollo: „Bohaterowie ognia".

Tombola: „Książe Seliman".

Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią".

Mewa: „Biała niewolnica".

Muza (ul. Mokotowska): „Dla szczęścia dziecka".

Czary (ul. Chłodna): „Markita".

Bajka (ul. Żelazna): „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

Italja (ul. Wolska): „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

Ira (ul. Wolska): „Czerwona tancerka".

Ucieczka (ul. Złota 72): „Krzyżowa droga kobiety".

Miraż (ul. Czerniakowska): „Miłość przez ogień i krew".

„Praga": „Gwałtu, co się dzieje" z Haroldem Lloydem.

Urania: „Malec" i nadprogram.

„Sokół": „Ostatni walc".



Z przepięknego obrazu „Bohaterowie ognia".

JAK PRACOWANO NAD „OKRĘTEM POTĘPIONYCH"?

Wrażenia uczestnika

Istnieją zawody proste, mało skomplikowane. Szofer musi jedynie panować nad samochodem, dziedziną pracy manicurzystki są paznokcie, kupiec obraca się w orbicie swoich towarów. Natomiast aktor filmowy musi posiadać kwalifikacje i uzdolnienia w najrozmaitszych dziedzinach.

Gdy taka wola autora scenarjusza i reżysera, trzeba być kupcem, fryzjerem, szoferem i dżokiejem w jednej osobie. Ponadto nieraz żądają od artysty by był walecznym lotnikiem, genjalnym inżynierem, marynarzem, który w wodzie czuje się jak ryba.

W obrazie Metro Goldwyn Mayer „Okręt potępionych" kazano mi właśnie być marynarzem. Ale sprawa była wyjątkowo skomplikowana. Nauczono mnie wprawdzie na samym początku karjery pływania i nurkowania, ale nigdy przedtem nie zetknąłem się z żywiołem morza.

By dać obrazowi najbardziej do rzeczywistości zbliżone oblicze, wzięliśmy stary okręt i ruszyliśmy na nim na pełne morze.

Pracowaliśmy gorączkowo, nikt z nas nie przeczuwał nic złego, jakkolwiek załoga statku zwracała dwukrotnie uwagę, że nadciąga groźna burza. Gdy kłębowisko chmur zakryło horyzont, nastał półmrok. Reżyser John S. Robertson oświadczył z całym spokojem, że właśnie to światło bardzo mu odpowiada, i że nie miałby nic przeciwko temu, gdyby morze stało się burzliwsze. Po upływie niedługiego czasu, słowo reżysera stało się ciałem. Fale zaczęły bić o pokład, w pewnej chwili zawiadomiono nas, że załoga jest bezsilna i pozostawia statek losowi wzburzonego żywiołu.

Nie bacząc na to wszystko, filmowaliśmy w dalszym ciągu. Ku wieczorowi burza ucichła, fale zaczęły opadać.

Wspomnienie dnia, pełnego przygód i niebezpieczeństw, zostało uwiecznione na ekranie.

W ZAPALE GRY... MOŻNA BYĆ NIEBEZPIECZNYM

Norman **Kerry**, partner Lillian **Gish** w filmie **„Za krew braci"**, którego akcja rozgrywa się na tle gór Szkocji, a który niedługo będziemy podziwiać w Warszawie, opowiada co następuje:

„Nie ulega wątpliwości, że prawie każdy z nas miał takie chwile w życiu, w których powstawała w nim pewność, iż przeżywaną sytuację kiedyś już przeżywał.

Udawaliśmy z pasją bandę rozbójników, napadającą na księżniczkę. Gra była niezwykle ożywiona. Brała w niej udział pewna mała dziewczynka, której chciałem za wszelką cenę zaimponować. Nie wiem jak się to stało, ale jeden z rozbójników obudził we mnie gniew. Zacząłem w niego walić jak w bęben tak mocno, że stoczył się z nasypu. Sytuacja stała się poważna i niebezpieczna. Staliśmy przerażeni, czekając co będzie. Mój przeciwnik wdrapał się na nasyp i rozcierając sobie potłuczone ciało zawołał: „Co ci właściwie wpadło do głowy? Nie zapominaj, że to zabawa!"

W dobre kilkanaście lat później znalazłem się w Hollywood, w atelier wytwórni Metro Goldwyn Mayer. W czasie zdjęć z obrazu **„Za krew braci"**, w którym gram dzielnego szkockiego wielmożę, autor scenarjusza kazał mi zamordować rywala imieniem Donald. W zapale bojowym posunął się tak daleko, że partner mój Creighton Halle, po słowach reżysera: „gotowe", wstał, podbiegł do mnie i z wściekłością zawołał: „Co ci właściwie wpadło do głowy? nie zapominaj, że to zabawa!"...

ILE LAT MA POLA NEGRI?

Kto słyszał pytać kobietę ile ma lat... A jednak czasem to jest tak interesujące.

Od tylu lat widzimy zawrotne drogi karjery Poli Negri, podziwiamy jej „sukcesy", czytamy z niebywałym zainteresowaniem jej życiorys... A na ekranie Pola Negri jest wciąż taka sama.

Nie zmienia się. Jest równie czarująca dzisiaj jak w okresie gdy grała w niemieckiej „Ufie", a nawet w czasach owych obrazów „Slinksa", w których stawiała swe pierwsze kroki na drodze ku wszechświatowej sławie.

A ile ma lat... Niedyskretni wciąż się interesują temi latami. Więc niech obliczą: urodziła się w 1897 r., akurat w dzień Nowego Roku w Lipnie, ziemi kujawskiej.

REMBEK. 18)

NAGAN

Powieść.

Ten puścił Maryśkę i z obnażonym bagnetem rzucił się do obalonego wskutek utraty równowagi, ale nim zadał cios, podporucznik chwycił go za rękę. Wywiązała się zaciekła walka, w której Konrad, nie puszczając uzbrojonej dłoni przeciwnika, starał się zrzucić go z siebie i podnieść się z ziemi. Było to niemożliwem, gdyż Walczak przygniatał mu brzuch kolanami i przygważdżał do ziemi lewym łokciem jego prawicę. Ale podporucznik przypomniał sobie, że trzyma w tej ręce rewolwer, i skierowując go, o ile to było możliwem, w stronę napastnika, wypalił.

Na błysk i huk strzału Walczak odskoczył gwałtownie i rzucił się do ucieczki. Pomianowski zerwał się również i skoczył za nim, krzycząc:

— Warta! warta!

Jednocześnie pod lasem huknął alarmowy strzał wartownika.

Na to hasło z domku, znajdującego się o jakie sto metrów od mostu, a należącego do zabudowań fabrycznych pobliskiej papierni, w którym mieściła się wartownia, zaczęli wysypywać się żołnierze z gotowemi do strzału karabinami.

Pomianowski krzyczał do nich:

— Trzymać tego łotra! Strzelać!

Czerwone błyski karabinowych strzałów rozdarły ciemności, i rozpoczęła się dzika pogoń. Walczak mknął jak jeleń brzegiem rzeki w stronę papierni, znajdującej się o jakie trzysta metrów na prawo od mostu. Pomianowski pędził za nim, warta usiłowała zabiec mu drogę, ale żołnierze przewracali się w zapach i grzęźli w niedostatecznie zamarzniętych moczarach, rozciągających się nad rzeką. Podczas tego wszystkiego nie ustawała gorączkowa strzelanina za zbiegiem, która temu nie przyniosła szkody, ale zmów obudziła piekło na froncie. Z powrotem noc rozbłyskała się i napełniła tysiącem huków.

Pomianowski na odgłos tej nowej burzy oprzytomniał, przypominając sobie Maryśkę, i zawrócił do mostu, gdzie ją był zostawił.

Czekała na niego spokojna i zrezygnowana. Pojawienie się jego na ratunek uważała za zrządzenie Niebios i wobec tego rozumiała, iż sam Bóg go jej przeznacza. To też gdy teraz objął ją delikatnie i przytulił swoją twarz do jej chłodnego policzka, nie broniła się zupełnie. A on mówił pieszczotliwie:

— Bardzo się dzieciątko przestraszyło? Dlaczego tu przyszłam sama nocą?

Nie czekał jej odpowiedzi tylko całował jej policzek i usta, które nie układały się do wzajemnego pocałunku, tylko ustępowały pod naciskiem, jak warg całowanego przez obcą osobę dziecka, — poddawała się biernie. Coraz silniej tulił ją do siebie i pytał dalej,

— Dlaczego ani słowa nie odpisałam na tyle listów?

Na to poruszyła się gwałtownie.

— Jakto? Przecież ja pisałam, tylko pan nie odpisywał.

Pomianowski już otwierał usta, żeby powiedzieć o powodach nieodbierania przez nią listów, ale bał się wspomnieć imienia Jarzyńskiego, aby nie zepsuć sielankowego nastroju.

— Widocznie na poczcie gubili, bo ja ciągle z początku pisałem. Może nawet kto umyślnie... — zaryzykował wkońcu.

Ale zaraz tego pożałował, gdyż Maryśka drgnęła na tę aluzję, która najwidoczniej pojęła, i łagodnie odsunęła go od siebie. Próżno sięgał po nią delikatnie, usuwała się nieuchwytnie i miękko. Zrezygnował więc wkońcu i stał obok w milczeniu pełen szczęścia, aż dopóki w mglach nadrzecznych nie dał się słyszeć gwar powracającej pogoni. Wtedy odezwał się znowu:

— Dam ci jednego żołnierza, który iść zaraz do okopów. Dla wszelkiego bezpieczeństwa dam ci jeszcze ten rewolwer. To jest mój talizman: on cię napewno zawsze obroni.

Tu wyjął nagana i zaczął nim manipulować, pokazując, jak się z nim obchodzić.

— To jest bęben na siedem nabojów— objaśniał. — Trzy już wystrzelone, ale cztery ci wystarczą na wszelki wypadek. Teraz już można wystrzelić — mówił, nastawiając ładunek nawprost iglicy. — A tak się strzela — zaczął odciągać kurek. — Tylko trzeba mocno naciskać cyngiel.

Patrzała na to z niepokojem, kryjąc się trwożliwie za jego ramię.

— Już wiem..., już wiem... — powtarzała prędko, chcąc przerwać te próby, które ją denerwowały.

— No to pokaż.

Wzięła z obawą za sam koniec kolby zdala od cyngla. Wielki instrument dygotał w jej drobnej dłoni.

— Nie tak! — zawołał i chwycił ją za palce, ale zamiast poprawić, odciągnął rękawiczkę i zaczął całować z uniesieniem jej ciepłą delikatną łapkę.

Wyrwała mu ją, mówiąc:

— Jeżeli to taka cudowna broń, to panu... to tobie bardziej będzie potrzebna.

Na to przyciągnął ją silnie ku sobie i, nie odprowadzi do ambulansu, ja muszę patrząc w jej głębokie, niby górskie jeziora, oczy, zawołał gorąco:

— Ty jesteś mojem życiem, Maryśka! Czy myślisz, że jabym przeżył, gdyby tobie się co zdarzyło.

A jej źrenice zniknęły za gęstą zasłoną rzęs, i płomień przemknął po twarzy, zarazem jednak wyrwała mu się znowu, szepcząc:

— Puść mnie! Idzie ktoś!

To wracała z pościgu zadyszana warta, żywo rozprawiając o zaszłych przed chwilą wypadkach. Słychać było jedynie pomieszane głosy, bo nic jeszcze nie było widać w gęstniejących mgłach nadrzecznych.

Pomianowski zawołał:

— Jak tam? Złapaliście?

— To pan porucznik? — dał się słyszeć jeden głos. — Gdzie tam, wyrywał taki syn, jak zając...

— Cicho! — przerwał mu porucznik, widząc, że rozmowa przybiera nieporządany ze względu na obecność kobiety koloryt. — Jak się wyrażacie?

Kilka postaci żołnierskich wychynęło wkońcu z ciemności; wszyscy wartownicy, ujrzawszy Maryśkę, poderwali się **na baczność**, ale naboje w ładownicach zachrzęściały, i stali zmieszani niespodziewanem zjawiskiem. Ona również zmieszana, czując na sobie krąg palących męskich spojrzeń spragnionych widoku kobiety wojowników, cofnęła się nieco.

---

gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Pos: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. WARUNKI PRENUMERATY Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. CENY OGŁOSZEŃ: zukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.